№ 173. WILNO, czwartek dnia 1 (14) sierpnia 1913 roku. № 173.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje. Rękopisów pólsni—y oe zastrzeżonoh dozwrtu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

POLONIA PALACE HOTEL ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53, wprost Dworca Wiedeńskiego w Warszawie. Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa.

HOTEL luksusowy ze wszystkiemi ostatniemi wygodami, apartamentami, salonami, łazienkami. Pokoje od 2 rb. za dobę. W każdym pokoju telefon miejski, ciepła i zimna woda oraz zegar elektryczny. Wodne ogrzewanie i centralne odkurzanie. Absolutna cisza wobec braku dzwonków na służbę, zastąpionych przez sygnalizację świetlną.

Automobile hotelowe na wszystkich dworcach.

38975

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 364.
12 kop. wejście do ogrodu 12 kop.
Na otwartej werandzie na placu „Divertissement Monstre“. Kuplecista Sawicki, znany duet Bertoldi i Maryni, bosonóżka-kupl. Jefimowa, tancerz Siłah. — Kinematograf na otwartej scenie. Zmiana programu. Początek obrazów o godz. 9½. — 3 orkiestry 3 — Początek zabawy o 6 g. wieczorem.
Sala koncertowa Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!
„Caffe Concerta“, ulub. publicz. Etual Ekspress. Moc nowin! 35 №№ programu 35 №№ P. o 12 n

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1191.
Dziś!! Przegląd wypadków bieżących, kronika. Nikczemna pułapka, (dramat w 3-ch częściach). Odważni rycerze, bardzo wesoła komedja w 2-ch częściach.
Prens zna smak wina, komiczny. — W krainie wodnych wulkanów, widoki. — Początek o godz. 6-ej.
Uwaga. W niedzielę 4 sierpnia seanse dla dzieci.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74.
Dziś wyjątkowy i zachwycający program!
Pierwszy raz w Wilnie kino-sztuka muzyczna, w wykonaniu wybitn. art. teatru Moskiewskiego z udz. znan. reżysera Czardyniaa, scenarjusza Gonczarowa Życie, jakie ono jest, dramat w 3-ch częśc. — Nadzwyczaj umiejętny i zachwycający występ artystów w obr. JEJ OCZY, melodramat z udz. małoletn. artystki Andrejew. Rękawiczki Rokambola, wspaniała komedja.—Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 23 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

Od 1-go czerwca 1913 roku
Nowootworzony w Moskwe duży, pierwszorzędny Hotel
„DZIEŁOWOJ DWOR“
Znajduje się w centrum handlowem Moskwy, na placu Warszawskim, wśród ogrodów domu Wychowawczego.
Urządzony według ostanich wymagań hygjeny i komfortu.
Cena pokoi z bielizną pościelową i elektrycznem oświetleniem:
Przeszło 200 pokojów od 1.75 k. do 2.50 i
„ 100 „ „ 3.— „ „ 8.50.
271858

Wstępne egzamina do I-ej i II-ej klasy
MĘSKIEGO RZĄDOWEGO GIMNAZJUM w LIDZIE
odbędą się 20 sierpnia. Przyjmowanie próśb w kancelarji gimnazjum.
40829 Dyrektor Lidzkiego gimnazjum A. Bielkowski.

Mocarstwa wobec Turcji.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.“).

Jenikiej, d. 26 lipca (8 sierpnia).

Wielkie mocarstwa po długiem porozumiewaniu się pomiędzy sobą — trwało ono bowiem cały tydzień— wybrały formę najłagodniejszą dla kroku, jaki postanowiły przedsięwziąć, aby przypomnieć W. Porcie traktat londyński.

Dnia 7 sierpnia (25 lipca), w chwili, kiedy w Bukareszcie przedstawiciele państw bałkańskich podpisują punkta przedugodowe pokoju pomiędzy sobą, ambasadorowie wielkich mocarstw w Kostantynopolu w letniej rezydencji w. wezyra księcia Said Halim-paszy w Jenikiej nad Bosforem *ustnie* komunikują mu „wolę Europy“. Nie wręczyli mu co prawda żadnej noty na piśmie, lecz każdy z osobna z 6-ciu ambasadorów, po starszeństwie służby, zakomunikował ustnie w. wezyrowi decyzję konferencji londyńskiej, jednakowo brzmiącą:

„Z rozkazu rządu mego mam polecone przypomnieć w sposób stanowczy cesarskiemu rządowi poszanowanie zachowania zasad przyjętych przez traktat londyński, a mianowicie co do linji Enos — Midja.

Jednocześnie jestem upoważniony oświadczyć waszej wysokości, że mocarstwa są skłonne przyjąć pod uwagę przy wytknięciu granicy warunki, jakie rząd cesarski uważa za nieodzowne dla bezpieczeństwa tej granicy“.

Ażeby zaś treść tego ustnego komunikatu mogła pozostać w pamięci W. Porty bez żadnej zmiany, każdy z 6-ciu ambasadorów pozostawił kopję jego bez podpisu — co się nazywa w praktyce dyplomatycznej *„note verbale“*.

O ile forma zewnętrzna tego kroku jest b. łagodną, o tyle, sądząc z treści, jest stanowczą i naglącą. Mocarstwa nie wypowiadają swego zdania, również nie dają żadnej rady. Przypomnienie traktatu londyńskiego jest tylko formalnością, ponieważ nikt nie zaprzecza ważności tego traktatu co do innych punktów. Idzie bowiem tylko o linję Enos — Midja.

Z drugiej zaś strony wielkie mocarstwa polecają swym przedstawicielom w Konstantynopolu oświadczyć W. Porcie, że chętnie wezmą pod uwagę warunki, które rząd otomański uważa za niezbędne dla bezpieczeństwa swej granicy. To oświadczenie mocarstw, jak każda nota zredagowana w stylu niewyraźnym, może być przedmiotem różnorodnych interpretacji.

Jaka będzie odpowiedź W. Porty na ten komunikat? Czyż trzeba dać odpowiedź na piśmie na komunikat tego rodzaju? Pewnie, że nie. Prawdopodobnie w. wezyr na najbliższem przyjęciu ciała dyplomatycznego odpowie ustnie przedstawicielom wielkich mocarstw.

Ten krok, jak widać z prasy tureckiej, sprawił w sferach rządowych niekoniecznie korzystne wrażenie.

Oto, co pisze miarodajny *„Tanin“*:

„Podczas, gdy daje się słyszeć w Bukareszcie krzyk ludzkości, idący z Ameryki (aluzja do interwencji ambasadora St. Zjedn. Półn. Ameryki w Bukareszcie o tolerancji ras i religji w krajach zaanektowanych przez państwa bałkańskie), wielkie i wysokie mocarstwa europejskie przedsięwzięły w Konstantynopolu *démarche*, wywierając w ten sposób najniesprawiedliwszą presję istwierdziły jeszcze raz, że sprawiedliwość i siła, ludzkość i interes nie mogą nigdy iść w parze. Stało się to, pomimo że opinja publiczna w Europie przywykła uważać odebranie Turcji Adrjanopola i oddanie go Bułgarji za zbrodnię, nielicującą z cywilizacją“.

Zajęciu Adrjanopola — pisze tutejsza *„La Turquie“*—nie można było zapobiedz, ponieważ było ono wynikiem gorącego pragnienia armji i narodu. Wzmocniło pozycję rządu, który, posiadając *prestige* w ten sposób zdobyty, jest w stanie prędzej, niż jakiś inny wprowadzić reformy, tak natarczywie żądane przez Europę. Zmusić Turcję do opuszczenia Adrjanopola, znaczyłoby wywołać upadek rządu obecnego, coby pogrążyło kraj w stan anarchji i nieporządku, których następstwa są nieobliczalne.

Adrjanopol ze względów strategicznych — pisze *„Terdżjuman — i Hakikat“* — jest nieodzowny dla obrony Konstantynopola. Linja Adrjanopol — Kirkkilissa stanowi pierwszą barjerę, która powstrzyma nieprzyjaciela, zamierzającego grozić stolicy i Dardanellom. Ostatnia wojna jest tego najwymowniejszym dowodem. Armja bułgarska, której znaczna część, bo 150,000, została unieruchomiona przy oblężeniu Adrjanopola, zmęczona uciążliwymi marszami w Tracji, nie była w stanie przebić się przez linję obronną w Czataldży, ponieważ brakowało jej ku temu niezbędnej energji. Następnie, jeżeli mamy trzymać się zasady narodowości, to Adrjanopol jest miastem, zamieszkałem przeważnie przez turków, dalej przez greków, ormian i żydów. Żywiołu bułgarskiego nie spotyka się wcale w całem mieście.

Wczoraj, jak donosi tutejszy *„Stambul“*, przybyła z Adrjanopola specjalnym pociągiem deputacja, złożona z 2-ch turków, 2-ch greków, 2-ch ormian, 2-ch żydów na czele z Faik-bejem, eks-deputowanym z Adrjanopola, która ma objechać wszystkie większe stolice Europy i żądać od tamtejszych gabinetów pozostawienia Adrjanopola przy Turcji.

Na zakończenie muszę dodać, że jak słyszałem w pewnych sferach miarodajnych, co zresztą potwierdza telegram z Paryża, Bułgarja zdecydowaną jest ewentualnie *wypowiedzieć ponownie wojnę Turcji* i ma już wysyłać swe wojska dla zajęcia punktów strategicznych.

Dr. Ismail-Bej.

Z prasy i życia.

O młodzież.

„Myśl Niepodległa“ zwraca uwagę na losy młodzieży polskiej, przebywającej gromadnie na studjach zagranicą.

„My tu dziś w Królestwie, pisze „M. N.“, jesteśmy bez młodzieży. To nie znaczy wcale, aby młodzież była przeciw nam, lub gdzieś za kimś. Odbiera się raczej wrażenie, jak gdyby jej wcale nie było.

Różne nowe prądy żłobią sobie w społeczeństwie łożyska. Młódź o nich nie wie, nie staje więc do nich w żadnym stosunku przygotowawczym. A gdy wróci—o ile wróci i w jakiej liczbie wróci—wtedy na dobre nie będzie umiała stanąć do nich w jakimkolwiek stosunku.

Optymistyczne nadzieje, wiary nie kontrolowane, ufność, że wszystko tylko dobrze się zakończy, to nie może wystarczyć umysłowi krytycznemu i nie odpędzi próbki wyników, których wprawdzie nie należy uogólniać, usprawiedliwiają przecież obawy i tłómaczą pewien stan niepokoju.

Przejrzyjmy prasę polską z tygodnia, z miesiąca, z kwartału, z roku. Cóż tam znajdujemy o naszej młodzieży zagranicą? Nic.

Gdy ktoś chce o młodzieży zdanie wygłosić, młodzież powiada, że trzeba ją poznać. Gdy jednak ktoś chce ją poznać, tajemnicze względy stoją temu na przeszkodzie.

Zupełnie tak samo zachowują się tak zw. patentowani opiekunowie młodzieży. Żądają, by, mówiąc o młodzieży, wiedzieć o niej wszystko, lecz zapytywani, nie chcą czy nie umieją powiedzieć czegokolwiek.

Ogół nasz z pewnego punktu zapatruje się na przebywanie młodzieży naszej za granicą. Ale na nie i nigdy nie można patrzeć tylko z jednego punku, jeśli się chce poznać całość zjawiska. Ten jeden punkt może być bardzo ważny, ale wszystkie muszą podlegać rozpatrzeniu.

Trudno powiedzeć, czy słuszne będzie zdanie, które wygłosimy, powiadając, że młodzież jest w stałym kontakcie z pewnemi ideologjami, dotyczącemi naszego narodu, ale nie z rzeczywistością narodową.

Bramą głośną wyjeżdża młodzież nasza za granicę, a wraca furtką, cicho odmykaną.

Wszak liczba lat przebywanych zagranicą jest taką, iż powinnibyśmy już widzieć pewne wyniki realne. Prawda, że przeważnie wyjeżdża legjon zwarty, a wraca rozproszony. Prawda, że po końcu uniwersyteckim nastaje dopiero początek życiowy. Ale pozostaje wciąż jedno: nic nie wiemy.

To wcale nie znaczy, że my specjalnie nie wiemy. Nikt nie wie. Bo ci, którzy spotykają się z nami dają do zrozumienia, że coś wiedzą, ale nie powiedzą, przyznają chyba, o ile są do tego zdolni, że z tego wcale nie wynika, by ogół nasz coś miał wiedzieć.

Echa zjazdów zagranicznych przy udziale niektórych członków naszego społeczeństwa budzą właśnie wrażenie, że pomiędzy rzeczywistością życia narodowego, a psychiką znacznej części młodzieży naszej niema prawie korelacji.

Stosunek tych, którzy się nareszcie odezwą w tej sprawie, jest zawsze albo obrończy, albo oskarżający, natomiast brak czysto poznawczego.

Na ten stan chcieliśmy zwrócić uwagę ogółu. Sprawa jest ważna, gdyż dotyczy znacznej części młodzeży pokolenia obecnego.

Naród ma obowiązek wglądać w życie swej młodzieży i poddawać je swej kontroli. Mówimy obowiązek a nie prawo, gdyż mówiąc prawo, powiedzielibyśmy za mało.

I również młodzież ma obowiązek poddawania się kontroli narodu, jeśli kontrola ta racjonalna i metodyczna“.

Polacy w Sopotach.

„Danziger Neueste Nachrichten“ denuncjują znowu w Nr. 183 polaków, przebywających na kuracji w Sopotach, że uprawiają agitację polityczną:

„Agitacja polska w Sopotach postąpiła w najnowszym czasie o krok dalej, bo objęła w swoją moc program zabaw. Zarząd kąpielowy dokłada wszelkich starań, aby kuracjusze mieli cały szereg koncertów i innych zabaw. Polscy goście uważają jednak za punkt honoru, aby reuniony i inne zabawy bojkotować; utworzył się nawet komitet, mający na celu urządzenie secesji i przygotowuje „eine polnische Extrawurst“ dla gości polaków. Co sobotę urządzają polacy w hotelu „Viktoria“ reuniony, a na reuniony w kurhauzie nie chodzą. Zapowiedziane są dwa polskie koncerty, naturalnie na korzyść polskiego funduszu agitacyjnego. W lipcu urządzono już jeden taki koncert. Miał on się odbyć pierwotnie w kurhauzie również na korzyść polsko-kaszubskiego funduszu. Kiedy jednak zażądano niemieckiego ogłoszenia, polacy woleli koncert urządzić na innej sali. Rewanżem za to zdaje się być urządzenie polskich reunionów. W każdym razie bojkot ten w niemieckich wodach daje dużo do myślenia. Cóżby się działo, gdyby żywioł polski znalazł się w większości w Sopotach?“

„Dziennik Poznański“ pisze z powodu tej wycieczki:

„Hakatystyczne pisma tracą zupełnie rozum. Wymagania ich, aby polacy przeważnie z Królestwa, bawiąc na kuracji, poddawali się pod ich rozporządzenia, są więcej, niż śmieszne. Zresztą przypominamy, że zarząd wód w Sopotach nie grzeszy uprzejmością wobec polaków, wszakże oświadczył wyraźnie: „Wir brauchen hier keine Polen!“ Na każdym kroku robią niemcy niegrzeczności polakom, a żądają, aby ci padali w ich objęcia“.

PRZED WYBORAMI DO RADY PAŃSTWA.

„Riecz“ (Nr. 205) pisze: Komunikują nam, że wśród wyborców rosjan w trzech gubernjach kraju północno-zachodniego, a mianowicie w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, gdzie nie wprowadzono ziemstw kurjalnych i tem samem nie zmieniono warunków wyborów do Rady państwa, przeprowadzana jest usilna agitacja, aby przyszłe wybory do Rady państwa odbyły się według kurji.

Podług obliczeń inicjatorów przygotowywanej petycji, stosunek własności rolnej polskiej do rosyjskiej wynosi 1 : 3, wobec tego z 3 mandatów do Rady państwa dwa powinny należeć do rosjan. Agitacja w tym kierunku odbywa się pośpiesznie. Na 20 sierpnia (2 września) wyznaczony został w Grodnie zjazd pełnomocników wyborców rosyjskich. Delegaci powinni być przygotowani do wyjazdu do Petersburga w charakterze deputacji z petycją.

Na zjeździe, prócz tej zasadniczej kwestji, rozważone będą inne jeszcze sprawy, a mianowicie: 1) wprowadzenie ziemstw, 2) skasowanie serwitutów i 3) kwestja założenia wyższego zakładu naukowego w kraju.

Ze spraw bieżących omawiany będzie projekt wysłania deputacji do Kijowa na odsłonięcie pomnika Stołypina w dn. 5 (18) września w celu złożenia wieńca od kraju północno-zachodniego.

Czynione są starania o przeniesienie wyborów z Wilna do Grodna „ze względów politycznych“, a głównie z powodu większego procentu wyborców —rosjan w gub. grodzieńskiej.

Jak widać, petenci zamiary swoje chcą urzeczywistnić w trybie niezgodnym z prawami zasadniczymi.

Nowe prace o kalwinach na Litwie.

„Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae“. Serja I. Zeszyt I. Staraniem Synodu Jednoty Ewangiel. - Reformowanej Litewskiej. Wilno, 1911 r. 8-ka, str. XIV+201.

Kościół Ewangelicko-Reformowany w Kielmach. Rys historyczny na dokumentach urzędowych opracował Bolesław z Mł. (odzianowa) Grużewski. Warszawa, 1912 r. 8-ka maj., str.XIII+432 i 10 rycin osobnych.

Doniosłego znaczenia przedsięwzięcie rozpoczął synod ewang.-reformowany jednoty litewskiej, wydając pierwszy zeszyt „Zbioru pomników reformacji Kościoła polskiego i litewskiego“. Na szeroką skalę zakreślone, wydawnictwo ma zawrzeć materjał archiwalny do dziejów reformacji u nas, jak się okazuje, dość licznie przechowywany w rozmaitych archiwach synodalnych kalwińskich, tudzież bibljotekach prywatnych.

Zeszyt pierwszy, poświęcony zabytkom XVI-go stulecia, jest dorywczym zbiorem 38 przywilejów, zapisów donacyjnych, listów i dokumentów różnych, zestawionych w kolei chronologicznej i dotyczących zborów w Wilnie, Witebsku, Węgrowie, Nowem Mieście, Poszuszwiu, Szawkianach, Nowogródku, Birżach, Szydłowie, Żejmach, Mińsku, Serejach i Krakowie. Z nich list kalwina do zboru wileńskiego z r. 1561, rozpoczynający zbiór powyższy, i dwa przywileje Zygmunta Augusta z lat 1563 i 1568, równające szlachtę niekatolicką w Księstwie Litewskiem w sprawach ze szlachtą katolicką, były już kilkakrotnie w różnych czasach drukowane. Dokumenty sprawy o spalenie zboru w Wilnie w r. 1591 spożytkował w swoim czasie prof. Henryk Merczyng, zaś dotyczące zboru i szkoły ewangielickiej w Krakowie 1572 — 1583 zostały przedtem ogłoszone na innem miejscu. Reszta podana została po raz pierwszy.

Komitet redakcyjny, stojący na czele wydawnictwa, niepowodował się żadną metodą krytyczną w wyborze materjału, grupując w jedną całość dokumenty rozmaitej wagi historycznej i wartości naukowej. Zaledwie 9 dokumentów przedrukowano z *oryginałów*, reszta została przepisana z wypisów urzędowych, a nawet z „nieurzędowych kopji“ (Nr. Nr. 2 i 3) i, co gorsze, często brak przy nich wiadomości skąd one pochodzą i gdzie się znajdują. Wskutek tego, pomimo skrupulatności wydawców w zachowaniu pisowni dokumentów, nie zawsze można być pewnym, jak brzmiał tekst pierwowzoru.

Dr. J. Siemieński w fachowej recenzji „Monumentów“ („Przegl. Histor.“ 1912 r. sierpień i 1913 r. luty) wykazał wszystkie ujemne strony takiego sposobu wydawania materjałów archiwalnych. Komitet redakcyjny powinien był przeto ograniczyć się albo tylko na ogłoszeniu oryginałów z archiwów synodalnych albo też sięgnąć po pierwotne źródło do ksiąg sądowych. Jest to zasadnicza wada zeszytu I-go „Monumentów“, która w następnych da się usunąć z łatwością, jak również należałoby w przyszłości unikać w cennych przypisach, dodawanych na wstępie dokumentów, uwag moralizatorskich, nie właściwych wydawnictwu ściśle naukowemu. Wogóle „Monumenta“ zyszczą tylko na podaniu ich *w formie surowej*, bez przedwczesnych wywodów w poszczególnych wypadkach. Poza tem, jak już słusznie dr. Siemieński wykazał, zarówno interpretacja niektórych dokumentów, jak i przekład polski obok oryginalnego łacińskiego, niezawsze są ścisłe.

Pomimo powyższych błędów, zeszyt I-y „Monumentów“ przynosi szereg nowych wiadomości o powstaniu i rozwoju poszczególnych zborów ewang. - reformowanych, zwłaszcza na Litwie, o środkach propagandy i dążnościach oświatowych kalwinów, tudzież o stosunkach wyznaniowych w wieku XVI-ym.

Przy każdym niemal zborze była szkółka z bakalarzem. W Szydłowie (pow. rosieńskim) w szkole, fundowanej wraz ze zborem przez Zofję Wnuczkową marszałkową i ciwunową retowską, był bakałarz z trzema pomocnikami, z których trzeci był to djak, uczący „pisma ruskiego“ (Nr. 29). Do szkoły tej według aktu fundacyjnego z r. 1592 przyjmowano dzieci z rodziców nawet niecewangielików, a wychowańcy jej, będący na koszcie szkolnym w liczbie czterech, po skończeniu obowiązani byli zostać kaznodziejami ewangielickimi lub nauczycielami. Eustachy Wołłowicz, kanclerz litewski, w d. 4 lipca 1584 r. wydał dla poddanych swoich w Nowem Mieście (pow. upickim) postanowienie, nakazujące oddawanie do szkółki zborowej dzieci od lat 8 do 15 pod karą kopy groszy litew. (Nr. 19).

Postanowienie wołłowiczowskie jest jeszcze ciekawsze ze względu na zawarte w niem przepisy pilnowania, ażeby poddani co niedzielę we zborze na naukach bywali również pod groźbą zapłacenia grzywny. Gdyby zaś gospodarz nie mógł przyjść z jakiegobądź powodu, to zastanić go powinni: żona, syn, córka lub czeladnik jego. O przyczynienie

stawienia się każdy musi zameldować ławnikowi lub dziesiętnikowi dworskiemu, który donosi o tem kaznodziei. W 70 lat później takiegoż środka przeciw obojętności w rzeczach wiary swojej katolików poddanych starostwa telszewskiego użyła specjalna komisja, składająca się z Cyprjana Pawła Brzostowskiego, referend. W. Ks. Lit. i Wojciecha Zielińskiego dworzanina J. Kr. Mci, która w d. 18 lut. 1653 r. w Telszach wydała ustawę, regulującą wzajemny stosunek plebana telszewskiego, parafjan i dworu starościńskiego. I tu pod karą pieniężną nakazano parafjanom w niedziele i święta słuchać mszy św. i kazania w kościele, raz do roku się spowiadać i t. d., czego również mieli pilnować dwaj wójtowie, ławnicy i dziesiętnicy. (Archiw. Centr. Wileń. Nr. 15,170 fol. 1490 — 91, dok. 1228).

W „Monumentach" znajdujemy też parę ciekawych szczegółów ze stosunków wyznawców Kalwina do katolików. Szczególną tolerancją i poważaniem dla nich widocznie odznaczał się Marek Ławrynowicz Wnuczko, marszałek J. Kr. Mci i ciwun retowski, gdyż w testamencie swym z d. 1 kwiet. 1587 r., uczyniwszy hojne zapisy na rozmaite zbory, jednocześnie w liczbie opiekunów swej żony, obok znanych z gorliwości konfesyjnej ewangielików, umieścił biskupa zmudzkiego Melchjora Giedroycia, zaś na świadka zaprosił „kapłana zakonu Kostiela Rymskoho. kniazia Mikołaja Dawkszu, kanonika żomojtskawo" (Nr 22). Jest to tem charakterystyczniejsze, że właśnie biskup Giedroyć z ks. Daukszą, późniejszym tłómaczem na jęz. litewski „Katechizmu Ledesmy" i „Postylli katolickiej" byli osią przeciwdziałania dalszym wpływom reformacji na Żmudzi. Prawdopodobnie biskup nie wziął udziału w opiece nad wdową tak, jak ks. Daukszа podpisu swego na testamencie nie położył. Pani Markowa Wnuczkowa, wymieniona już fundatorka zboru i szkoły kawińskiej w Szydłowie, a wr. 1600 łożąca koszta na wydanie „Postylli" kalwińskiej w jęz. litewskim, ujawniła nienawiść katolicyzmu, który w swym zapisie z r. 1592 nazwała „rzymskiem bałwochwalstwem" (Nr. 29). Jeszcze oryginalniejszą niechęć do katolików zaznaczył Krzysztof Radziwiłł zwany „Piorunem", wojew. wileński, który nietylko w nadaniu swem prawa magdeburskiego m. Birżom w r. 1589 zastrzegł, że burmistrze, rajcy i ławnicy miejscy mogą być „reliiey nie inszej iedno ewangielickiej, saskiej abo greckiej" (Nr. 27), lecz nadto w testamencie z 1599 r., polecając wyprawienie syna swego Krzysztofa na naukę zagranicę, zawarował, by omijał Włochy, nie życzy bowiem sobie, by syn jego „dla umiejętności tego języka i dla przypatrzenia się deliciom i sicofancii tamtych ludzi miał mutare" dlatego, że „zaraźliwe powietrze, stamtychże krajów do nas zaniesione, szkodliwie officit ludzie różne od nabożeństwa Rzymskiego" (Nr. 33).

M. Brensztejn.

(D. N.).

Wieczór kompozytorów polskich.

Szczera wdzięczność należy się p. Wyleżyńskiemu za urządzenie koncertu, poświęconego specjalnie twórczości polskiej. Tembardziej zasługuje to na pochwałę, że przygotowanie takiego wieczoru napotykało wiele trudności natury technicznej. Już choćby to stanowiło szkopuł poważny, iż większość polskich kompozycji spółczesnych nie jest dotąd wydana i o zdobycie nut trzeba czynić specjalne starania. Dalej szczególną trudność przedstawia produkowanie polskiej muzyki symfonicznej na otwartem powietrzu; wiele bowiem z tych utworów odznacza się subtelnością pomysłu i instrumentacji, która uwydatnia się lepiej w mniejszej, zamkniętej przestrzeni. Oto dlaczego nie dało się wykonać „Mony Lizy" Różyckiego.

Można się wreszcie było obawiać, że publiczność naszych wieczorów orkiestrowych nie da się pociągnąć programem wyłącznie polskim.

Stało się jednak przeciwnie. Do ogrodu pośpieszyły tłumy (nietylko publiczności polskiej), które z początku zachowywały się z rezerwą; lecz w miarę wsłuchania się w prześliczne utwory Moniuszki, Noskowskiego, Żeleńskiego, Stojowskiego — rozgrzewały się coraz bardziej, nie szczędząc oklasków. Był to zatem wieczór, który dla pewnych sfer naszej publiczności był— przez zgrupowanie utworów specjalnie polskich — odkryciem nowej zupełnie dziedziny muzyki.

Nadto odegrano tu też utwory, dotąd nieznane Wilnu. Do nich należą: Uwertura do opery „Flis" Moniuszki, „W Tatrach" Żeleńskiego, intermezzo ze „Suity polskiej" Stojowskiego, „Rapsodja litewska" Karłowicza i dwie pieśni ludowe.

W bardzo stylowej dla twórczości Moniuszki uwerturze „Flis" płynne figuracje skrzypiec doskonale uplastyczniają toczące się fale Wisły, co przez dyrygenta wybornie było podkreślone. „W Tatrach" Żeleńskiego — jest właściwie rodzajem poematu symfonicznego i daje szereg obrazów natury i życia wśród gór. „Rapsodję litewską" zaliczyć należy do cennych pereł twórczości Karłowicza. Ogromny nastrój wytwarza już początek tego dzieła, gdy na tle ponurego kolorytu orkiestry odzywa się ludowa piosenka litewska, której melodja porusza się w obrębie trzech tonów. Całość łączy bogactwo pomysłów, z opracowaniem, stojącem na wyżynie nowoczesnej techniki kompozytorskiej.

Z dwu pieśni ludowych, pierwsza jest nieco za krótka. Przytem obie one oryginalnie instrumentowane, może nieco za subtelne są, jak na ogród.

Jeszcze kilka słów poświęcić należy „Stepowi" Noskowskiego. Utwór ten, sprawiający zawsze na słuchaczach ogromne wrażenie, wykonany był niewątpliwie najpiękniej. A pamiętać trzeba, że jest to dzieło bardzo trudne, wymagające umiejętności zarysowywania szerokich konturów. Wogóle przy odtwarzaniu dzieł polskich dyrygent musi operować zespołem o wyrobionej kulturze muzycznej. Że ją nasza orkiestra posiada, mieliśmy dowód na ostatnim koncercie, gdy pod doświadczoną, a wykwintną batutą p. Wyleżyńskiego każde z dzieł zostało przedstawione we właściwym charakterze.

Esmol.

Nasz konkurs.

Do Nr. 142 naszego pisma dołączyliśmy listy zwrotne ze spisem dziesięciu nowel, odznaczonych na konkursie „Kurjera Litewskiego", prosząc zarazem prenumeratorów, by przy tytule noweli, uznanej przez nich za najlepszą, napisali rb. 200, przy tytułach zaś dwóch innych, uznanych za lepsze od pozostałych siedmiu, napisali rb. 100. Ogłosiliśmy przytem, iż listy zwrotne będziemy przyjmowali tylko do 1 (14) sierpnia.

W ostatnich jednak dniach napływa sporo listów zwrotnych, a wielu czytelników zwróciło się do nas z prośbą, by termin ostateczny nadsyłania ich nieco odroczyć z powodu czasu wakacyjnego i nieobecności w domu prenumeratorów.

Pragnąc, by jaknajwiększa liczba osób mogła wziąć udział w sądzie konkursowym, najchętniej przychylamy się do tego żądania i pozwalamy sobie odroczyć termin nadsyłania listów zwrotnych do 15 (28) sierpnia. Jest to już jednak termin ostateczny zarówno dla składania listów bezpośrednio w redakcji, jak i wysyłania ich pocztą; listy, opatrzone datą późniejszą, nie będą brane w rachubę przy obliczaniu głosów.

Informacje i pogłoski.

W biurze zjazdu rejonowego.

Biuro zjazdu w sprawie przejrzenia traktatu handlowego z Niemcami w Wilnie otrzymało zapomogę od wydziału statystyki i ekonomiki rolnej w kwocie 1500 rubli, również otrzymano nowe zgłoszenia o przedstawienie zjazdowi referatów. Zaciekawienie zjazdem wzrasta i sfery handlowo - przemysłowe, które rozumieją doniosłość omówienia spraw związanych z zawarciem nowego traktatu, licznie zgłaszają się na uczestników zjazdu.

Osuszanie błot.

Badania w sprawie osuszenia ogromnej przestrzeni błotnej nad brzegiem rzeczki Spiahlicy pomiędzy rzeką Naroczą (pow. święciański koło Iży), rozpoczyna miejscowa komisja hydrotechniczna przy zarządzie rolnictwa. Przestrzeń kilkudziesięciu dziesięcin jest pokryta błotami, na niej są rozsiedleni miejscowi włościanie, którzy żyją w ogromnej nędzy. Owóż ci włościanie ciągle zwracają się z podaniami zbiorowemi o osuszenie błota. Poparciem usiłowań włościan winno się zająć Tow. rolnicze i nie wątpimy, że to uczyni.

Kandydaci do nagrody.

Wileńskie Towarzystwo rolnicze przedstawiło specjalnej naradzie w sprawie przysądzenia premjum Domu Romanowów za wzorowe gospodarstwa małorolne następujących kandydatów:

Z pow. wileńskiego:

1) Franciszka Grzybowskiego, ze wsi Matuki, gospodarza na 9 dziesięcinach ziemi.

2) Jana Malinowskiego, ze wsi Kiena, gospodarza na 3 dziesięcinach.

Z pow. oszmiańskiego:

3) Mateusza Jermosza, ze wsi Małe-Sontaki, gospodarza na 10 dziesięcinach.

Z pow. lidzkiego:

4) Józefa Mackielewicza, z fermy Mickieliszki, gospodarza na 33 dziesięcinach.

5) Ludwika Kimaszewskiego, ze wsi Baniuki, gospodarza na 6 dziesięcinach.

6) Kazimierza Kaspera, ze wsi Baniuki, gospodarza na 2 i pół dziesięcinach.

Wszyscy wyszczególnieni gospodarze prowadzą prawidłowy płodozmian, nie zostawiają ugorów, używają nawozów sztucznych, mają pługi, sieczkarnie, brony sprężynowe, a niektórzy z nich prowadzą prawidłowe karmienie bydła i należą do Związku kontroli obór. Prawie wszyscy są członkami Kółek rolniczych. Do zasiewów używają wyborowego ziarna i mają odpowiedni inwentarz żywy. Szczegółowe opisy ich gospodarstw zostały przesłane do odnośnych komisji powiatowych urządzeń rolnych. Delegatami w takich komisjach od Towarzystwa obrani zostali p. J. Borowski (do Wilna), W. Iwanowski (Lida).

Przyznane mają być 4 nagrody w gub. wileńskiej, 2 po 300 rb. za całkowite wzorowe gospodarstwo włościańskie i 2 po 200 rb. za częściowe ulepszenia w gospodarstwie. Ogólna ilość kandydatów, ubiegających się o te nagrody, jeszcze nie jest dokładnie określoną, gdyż napływają coraz nowe podania do komisji urządzeń rolnych. Przyznanie nagród odbędzie się w połowie sierpnia.

Nowe księgi zażaleń na kolejach.

Ministerjum dróg i komunikacji zamierza wprowadzić na stacjach kolejowych nowe księgi zażaleń, które mogłyby dawać gwarancję uskarżającemu się pasażerowi, że skarga jego istotnie rozważaną będzie przez ministerjum dróg i komunikacji. Nowe księgi zażaleń będą posiadały otwarte listy. Połowa listu z porządkową numeracją i napisaną skargą będzie natychmiast wrzucona do skrzynki pocztowej do ministerjum, które według adresu zawiadomi petenta o swej decyzji.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek— św. Piotra Ap. w okowach; wedł now. st.—śśw. Euzebjusza, Anastazji. Jutro — N. M. P. Anielskiej, Stefana; wedł. now. st.—Wniebowzięcie N. M. P.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 9°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwa:** W piątek, jako w doroczną uroczystość Najświętszej Marji Panny Anielskiej, w kościele św. Franciszka i w kaplicy w szpitalu ocznym na Nowym Świecie, odbędą się uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, w kościele zaś św. Jana, w kaplicy Matki Boskiej Anielskiej odbędzie się uroczysta z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu prymarja.

— **Mianowanie.** Ks. Ignacy Olszański został mianowany wikarym przy kościele katedralnym.

STOWARZYSZENIA.

— **Tow. spożywcze „Solidarność".** We wtorek d. 6 (19) b. m. o godzinie 5 po południu, w lokalu Towarzystwa opieki nad dziećmi (Mała Pohulanka d. Nr. 8) odbędzie się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa spożywczego: „Solidarność", według następującego porządku dnia: 1) sprawozdanie zarządu z działalności Towarzystwa za czas ubiegły do 1 (14) sierpnia; 2) wybory: a) siedmiu członków zarządu, b) trzech kandydatów do nich, c) trzech członków komisji rewizyjnej, 3) sprawy bieżące, wnioski zarządu i członków Towarzystwa. Według ustawy zebranie jest prawomocne w obecności jednej piątej części członków, zamieszkałych w Wilnie. Ze względu na palące kwestje, jakie mają być poruszane i dotyczące tej tak pożądanej na gruncie wileńskim instytucji spółdzielczej, zarząd Towarzystwa uprasza usilnie wszystkich członków o gremjalne przybycie na to zgromadzenie. Do wszystkich członków, których adresy są wiadome zarządowi, będą rozesłane osobne zawiadomienia, które uprasza się okazać przy wejściu do sali zgromadzenia.

Wszelkich informacji, dotyczących ogólnego zebrania, udziela zarząd Towarzystwa w lokalu sklepu spożywczego — Objazdowa Nr. 6 — codziennie w godzinach popołudniowych.

— **Na zjazd Tow. rolniczych.** Wileńskie Towarzystwo rolnicze deleguje swego przedstawiciela na zjazd Towarzystw rolniczych w Kijowie, który odbędzie się podczas wystawy; delegatem Towarzystwa na zjazd hodowców koni w Kijowie został wybrany prezes Towarzystwa p. H. Korwin-Milewski.

— **W biurze wystawy krajowej drobnego przemysłu i sztuki ludowej,** która ma być otwartą 1-ego września w sali miejskiej (ul. Ostrobramska), wre praca nad grupowaniem nadeszłych okazów. Sami wystawcy zwiększają pracę, gdyż opóźniają się z nadsyłaniem okazów i zgłoszeń, których termin z dniem 10 (23) sierpnia całkowicie zostaje zamknięty. Komitet ma nadzieję, sądząc po nadesłanych okazach, że zdoła zobrazować przemysł drobny w kraju. Jak należało się spodziewać, najwięcej okazów napłynęło do działu tkackiego, w wyrobach tkackich napotykamy masę barw i dużo wzorów niepozbawionych pewnej odrębności miejscowej. Nadesłano rzadkie okazy kapturów, które zachowały się tylko w niektórych miejscowościach kraju. Wyrób dywanów, pasków i t. d. dość obficie jest zaopatrzony. Nadeszły także okazy wyrobów z drzewa, gliny, koszykarskie i inne. Dział zabawek dotychczas bardzo słabo zaopatrzony. Niebawem zostaną rozlepione afisze z zawiadomieniem o dniu otwarcia wystawy. Komitet wystawowy dokłada wszelkich starań, by podołać swemu zadaniu. Zainteresowanie wystawą wzrasta, zapowiedziany jest przyjazd włościańskich wycieczek. Napływają też zgłoszenia o dostawy w większej ilości: 120 tysięcy łyżek drewnianych, 80 tysięcy rocznie doniczek do kwiatów, a także dostawy kafli do pieców do Petersburga. Jak dotychczas, dość słabo reprezentowana jest gub. mohylewska. Na wystawę komitet przyszykowuje parę atrakcji.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nieodzowne potrzeby.** Grupa radnych ułożyła szereg żądań, dotyczących koniecznych reform w ogrodzie Bernardyńskim, wywołanych stałem zjawiskiem przychodzenia na koncerty symfoniczne kilkutysięcznych tłumów —i skierowała je do Zarządu miejskiego.

Żądania te obejmują: 1) urządzenie chodnika od ul. Suworowskiej do wejścia do ogrodu; 2) urządzenie kas wygodniejszych i w większej ilości; 3) zwiększenie liczby latarni tak na ulicy, jak i w ogrodzie; 4) zwiększenie liczby ławek z miejscami bezpłatnemi i 5) niezwłoczne urządzenie obszernych, czystych i widnych miejsc ustępowych. Co do ostatniego punktu należy zaznaczyć, że dotychczasowe ustępy w ostatnich czasach zupełnie zostały zniesione.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z „Lutni".** Otwarcie sezonu zimowego „Lutni" wileńskiej nastąpi znacznie wcześniej, niż lat ubiegłych, bo już 1 (14) września odbędzie się wieczór inauguracyjny.

Na stanowiskach kierowników muzycznych pozostają: p. Zenon Giecewicz z ramienia zarządu, oraz pp. Mikołaj Salnicki (orkiestra), Jan Leśniewski (chóry), Stanisław Bogucki (dział operowy i soliści). Kierownikami dramatu i komedji pozostają: z ramienia zarządu p. Zbigniew Śmiałowski, oraz p. Antoni Kliszewski (reżyser).

Komisja repertuarowa, w skład której weszli pp. M. Brensztejn, F. Hryniewicz, Z. Śmiałowski i B. Hertz, opracowała wielce interesujący repertuar dramatyczny, który się składa przeważnie ze sztuk popularnych. Próby sekcji lit.-dramatycznej i chóralnej rozpoczynają się 15 (28) sierpnia.

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś, we czwartek, w ogrodzie Bernardyńskim koncert popularny, złożony z utworów przystępnych, a wartościowych, pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Wykonany będzie wspaniały Polonez Liszta, suita „Śpiąca królewna" Czajkowskiego, Mazurek Szopena, „Święto cygańskie" Masseneta i t. d. Początek o g. 8 w.

Jutro, w piątek, koncert symfoniczny pod dyr. A. Wyleżyńskiego (symfonja „Z Nowego Świata" Dworzaka).

SĄDY.

— **Epilog sprawy.** Sprawa symulacji, dokonanej przez 20-letniego Galińskiego, który chciał sobie przywłaszczyć 100 rb. Wołożyńskiego i w tym celu sam się poranił, udając, że został napadnięty przez jakichś trzech i ograbiony, była w dniu wczorajszym rozpatrywana przez mirowego sędziego 2-go rewiru.

Śledztwo sądowe wyjaśniło, że Galiński naogół prowadził się bardzo dobrze, lecz w ostatnim roku, jak to zeznał pracodawca jego, Wołożyński, zaczął się psuć. Galiński na sądzie zapierał się i nie przyznawał do winy, choć, jak o tem pisaliśmy, na razie przyznał się do wszystkiego. Okoliczności zajścia wyraźnie świadczyły przeciw niemu; świetne np. było to wyłamanie drzwi przez napastników dokonane nie z zewnątrz, lecz od wewnątrz. Sędzia pokoju skazał Galińskiego na 2 miesiące aresztu policyjnego.

OSOBISTE.

— **Bawi** w mieście naszem p. Wacław Kaliciński, głośny artysta estradowy i dramatyczny, cieszący się wielkiem uznaniem we Lwowie i Warszawie.

— **Doktorostwo Węsławscy** powrócili do Wilna.

RÓŻNE.

— **Obława.** W nocy na 30 b. m. policja zarządziła obławę nocną i aresztowała 15 podejrzanych osobistości.

— **Na wystawę kijowską** wyjechała wycieczka uczniów szkoły rolniczej wil. Tow. rolniczego w Worońcu, pod kierunkiem dyrektora szkoły p. Tokmaczowa.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym, skutkiem nieuwagi przy łamaniu szpalt, zginęły dwa wiersze końcowe z wiadomości o cholerze w Pińsku. Czytać należy: „...uważane są za choleryczne. Dotąd zmarło pięć osób".

WYPADKI.

— **Okradzenie przez kolegę.** Jan Kasprowiak uczeń szkoły chemiczno-technicznej, zamieszkały w d. Nr. 23 przy bulwarze Aleksandrowskim, zameldował w policji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni skradziono mu z mieszkania 800 rb. w gotowiźnie. Podejrzenie padło na służbę i spółlokatorów.

Wydział śledczy wkrótce skonstatował, że zamieszkały razem z Kasprowiakiem koleka Leon Kraśnicki ponosi niezwykle duże wydatki. Zarządzono nad nim kontrolę i dnia 20 czerwca r. b., kiedy miał wyjeżdżać i na dworcu kupował bilet w kasie aresztowano go. Kraśnicki do okradzenia kolegi się przyznał; znaleziono przy nim 695 rubli w gotówce.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Jan Dowgird, ob. Jan Lemano, ob. Mieczysław Bohdanowicz, ob. Bohdan Cywiński, ob. Adam Wirion, ob. Stefan Abakanowicz, ob. Antoni Bohdański, ob. Józef Sielużycki, ob. Antonina Masłowska, ob. Konstanty Truskolaki, ob. Zofja Piotrowska.

(Hotel St.-Georges): hr. Czesław Raczyński, dokt. Józef Zaborowski, ob. Ignacy Sosnowski, ob. Zofja Dersewiłowa, ob. Marja Hetnerowa, ob. August Brunn, ob. Wiktor Kotwicz, ob. Szymon Meysztowicz, ob. Andrzej Jahilnicki, ob. Wincenty Janczewski, ob. Adolf Barancewicz, ob. Stefan Mokrzecki.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Bronisław Jasiukowicz, ob. Stanisław Puzyrewski, ob. Antoni Ilcewicz, ob. Anna Grzybowska, ob. Cezary Ostaniewicz, ob. Konstanty Ułanowski, ob. Józef Michałowski, ob. Klemens Moszyński, ob. Kamila Łapkowska, ob. Anna Downarowiczowa ob. Juljan Adamkowicz, ob. Michał Zaleski.

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Jan Korwin-Krukowski, ob. Władysław Jałowiecki, ob. Stefanja Szulgowa, ob. Wiktorja Stefanowiczowa, ob. Wanda Sędziuk, ob. Stanisława Sędziuk, ob. Henryka Gorlińska, ob. Krzysztof Abarowicz, ob. Piotr Dubanowicz, ob. Stanisław Dziewczupolski, ob. Władysław Dziewczupolski, ob. Stanisław Jelski, ob. Walerja Klimontowiczowa, ob. Anna Biszewska, ob. Zofja Stankiewiczówna.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Pogłoska.** Mówią o założeniu jeszcze jednego banku, mianowicie o oddziale „Międzynarodowego Banku", w którym udział biorą przedewszystkiem żydzi. W tych dniach kilka osób, stojących u steru interesów rzeczonej instytucji, bawiło w Mińsku, w celu zbadania gruntu. Podobno Mińsk im się podoba.

Θ (z) **Nominacja.** Stanowisko lekarza miejskiego obejmuje p. Iwanow. Niezatwierdzenie d-ra Chrzanowskiego pociągnęło więc za sobą nominację innego lekarza, który z pewnością, wobec końcówki swego nazwiska, nie będzie obawiał się niezatwierdzenia...

Θ (z) **Incydent „prasowy",** wynikły pomiędzy pp. „redaktorami" Taśmanem a Lewinsonem, ma się oprzeć o kratki sądowe; tak grozi przynajmniej p. Taśman. Ale miejmy nadzieję, że ludzie ci pogodzą się przedtem i, choć nie chrześcijanie, po chrześcijańsku wybaczą sobie

---

JÓZEF CONRAD.

23)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Tym razem Willems cofnął się, jak się cofa zbyt śmiały podróżnik, czujący, że mu się nagle grunt z pod stóp usuwa. Babalatchi postąpił krokiem naprzód i znalazł się znów w kręgu światła. Jednem swem okiem patrzał wprost w twarz białego.

— Grozisz mi, — syknął przez zaciśnięte zęby Willems?

— Ja mam ci grozić Tuan! — mówił z lekką ironją w łagodnym, przyciszonym głosie malajczyk, — nie ja groziłem śmiercią, kości i karku łamaniem, nie ja... Na ustach moich miody życiodajnych obietnic. O życiu! o jego słodyczach... o tem co samo ma w niem jakąś cenę, mówiłem. O długiem, szczęśliwem, rozkoszem życiu, mogącem zostać udziałem twym o! Tuan!

Przed nimi płonął ogień rozpaszając w wąskim kręgu nasuwające się ciemności. Teraz milczeli, każdy w swych myślach pogrążony, każdy czuł wagę chwili obecnej. Fatalizm, któremu hołdował malajczyk, nie chronił go od niepokoju o przyszłości. Fatalizm nie zmniejsza lęku i niepokoju; zrodzony ze strachu przegranej, wygranej nie zapewnia, a chociaż wiemy, że losy nasze są dziełem rąk naszych, wiemy zarazem jak często ręce nasze są słabe i nieudolne i jak zaradzić temu nie możemy. Babalatchi jedynem swem okiem, spoglądając z podełba na milczącego towarzysza, uśmiechał się w duchu nad łatwością obuzdania „białego" siłacza. Zostanie on sternikiem Abdulli, ofiarą do złożenia na ołtarzu gniewu i zemsty potężnego Luigard'a, narzędziem zniszczenia Almayer'a. Ileż na raz wyciągnąć zeń można korzyści! Oj! biali! biali! Szaleńcy, siły i mocy pełni, których siłę i moc unicestwić tak łacno. Bądź co bądź Babalatchi nienawidził ich za tę właśnie moc ich i siłę, którą opanować i zniszczyć tak łatwo...

Tymczasem Willems mierzył wystraszonem okiem przepaść, w którą się staczał. On! przedstawiciel rasy białej, której był kością kości, krwią krwi, popadł w sidła „kolorowych" barbarzyńców, któremi gardził, których się brzydził, a teraz oto igraszką ich jest i narzędziem. Miał dla nich wzgardę, nienawiść odmiennej krwi, etyki, umysłu, odmiennych zdolności, obyczajów, środowisk, ale Aïsza... Rzeczy podobne słyszał, opowiadano mu o kobietach... lecz żeby to się mogło przytrafić jemu... Ha! otrząść się z tego nie mógł, nie widział wyjścia, ratunku, zbawienia. Wina to opatrzności, co mu odmawia sił do otrząśnienia się z trujących wyziewów namiętności. Almayer'a też wina. Ostrzegał go, ten ostrzeżenie odepchnął, naigrawał się zeń, śmiertelnie obraził, bo czegoż chciał, co usiłował zdobyć banita? Pracę, na początek grosza nieco, możności wyrwania Aïszy z barbarzyńskiego środowiska, przywiązania jej do siebie węzłami potężnej cywilzacji, którą on właśnie reprezentował, podtrzymywał, rozszerzał. To, i to jeno skłoniło go do przezwyciężenia wstrętów obrażonej miłości własnej, do odwołania się do Almayer'a. Ten nie zrozumiał go, nie wysłuchał wyszydził, obraził...

I wnikając w samą głąb' serca swego, poznawał z rozpaczą, że ma rację jednooki Malajczyk. Żyć on bez Aïszy nie potrafi. Było w tem coś strasznego i słodkiego zarazem. Przypominał sobie wszystko, od pierwszej chwili spotkania, w lesie, nad ruczajem, postać jej migającą w cieniu to w słońcu, twarz, włosy, spojrzenia, uśmiechy, słowa. Tak, była to dzika kobieta, innej rasy, odmiennego środowiska, bez kultury, której on hołdował, lecz czuł, że bez niej, bez niej właśnie, żyć nie może. Przekonały go o tem aż nadto trzy dni rozłąki i te ostatnie, u boku jej spędzone godzin kilka. Tak! Jeśli nie może stąd ją uprowadzić, musi *tu* z nią pozostać.

Myśl ta przyniosła mu chwilowe ukojenie. Po co walczyć z tem co zwalczonem być nie może. Poddał się upajającej władzy kochanki, niechże tak i będzie. O nic więcej niedbał, niczego się nie bał, niczego, byle jej nie utracić. W napięciu uczucia i wspomnień wyciągnął przed się mimowoli ramiona, mimowoli wołając:

— Aïsza!

Blisko snać była, gdyż zjawiła się w rozlanem przez ognisko świetlanem kole. Do stanu owinięta w gęste zwoje białej, jedwabnej, lekkiej tkaniny, której jeden koniec zarzucony na głowę, aż po brwi sobole opadał, drugi przeciągnięty od ramienia zakrywał dół twarzy. Ze zwojów osłaniającej ją białej tkaniny świeciły czarne, żarzące się jak gwiazdy oczy.

Willems cofnął się przed szczelnie zakwefioną, zdziwiony, zraniony, bezradny. Ekswspólnik Hudig et C-ie, miał pewne ustalone pojęcia o tem co wypada a co nie uchodzi. W wyobrażeniach tych i pojęciach, zwykł był szukać wewnętrznego poniekąd schroniska przed zalewającem go barbarzyństwem otoczenia, w które popadł, któremu się poddał. Aïsza! Aïsza, w przebraniu tem podobną była do trzeciorzędnej, ogródkowej w Europie aktorki, a ubiór ten przywdziała gwoli przybycia dostojnego, gdyż z tej co i ona rasy pochodzącego gościa. Wszak wyraźnie zabronił jej noszenia kwefu, nie usłuchała go. W tak małej nawet rzeczy nie usłuchała. Czy potrafi kiedy zaszczepić w niej własne zasady i wyobrażenia; do swoich nagiąć obyczajów i przyzwyczajeń? Nie! nie potrafi! zawsze mu się wymknie, wyśliznie; do tego, do czego nawykła wróci... Zmienić jej nie zdoła. Obecnie miał tego próbkę. Pomiędzy nimi była przepaść której namiętność nie wypełni. Uderzyła go nagle oczywistość jak mało co mają z sobą wspólnego: ani myśli, ani wyobrażeń, wspomnień, ani może nawet uczuć. Wszak niezdolną była zrozumieć wahań się jego, wstrętów, rozpaczy, motywów, któremi się kierował a teraz otwarte, harde nieposłuszeństwo... I powiedzieć, że dzikie kobiety na powolne niewolnice są stworzone... I pomyśleć, że *on* żyć bez niej nie potrafi...

Silny i śmiały mężczyzna, pod którego dłonią drżał przed chwilą Babalatchi, uczuł w sercu ból, jaki tylko słabi uczuć mogą. Drobny fakt nałożenia przez Aïszę zasłony, wbrew jego żądaniu, podziałał nań jak odkrycie wielkiego i nieuniknionego niebezpieczeństwa, dał mu miarę poniżenia w jakie popadł, zostając niewolnikiem namiętności, niezdolny utrzymać władzy, wolę swą poprzeć. Wola, energja, sumienie, wszystko nikło w pożądaniu ponętnej kobiety. Nie zdawał wprawdzie sobie z motywów jasnej sprawy, nie miał po temu dość zimnej krwi, czuł tylko, że się coś w nim złamało niepowrotnie. Instynkt zachowawczy, ostrzegający, pozostał żywy, zaostrzony, nie odpowiadała wola namiętnością skrępowana, namiętnością tem opłakańszą, że nie ślepą, jak ją zwykle mianują ogólnikowo rzeczy te traktujący psychologowie. Porażkę swą czuł Willems, zdawała mu się niesłuszną, tajemniczo groźną i — nieuniknioną. Z burzą uczuć i sumienia wpatrzył się w zjawisko otulonej we wschodnie zasłony kochanki. Doświadczał wściekłości człowieka spoliczkowanego i niezdolnego pomścić swej krzywdy. Nagle wybuchnął śmiechem gorzkim, podobnym do bezsilnego zgrzytu.

I w tej właśnie chwili, stojący naprzeciw niego, po drugiej stronie ogniska Babalatchi, zawołał:

— *Tuan* Abdulla się zbliża!

V.

Już z progu namiotu Omara arab spostrzegł Willems'a. Spodziewał się ujrzeć „białego", lecz nie wiedział, że nim jest ten właśnie, znany mu oddawna spólnik kupieckiego domu Hudig et C-ie, w którym Willems tak wybitne zajmował stanowisko, zarządzając w imieniu szefa faktorją i ciesząc się pełnem jego zaufaniem.

D. C. N.

wzajemne obelgi i pomyjki na siebie wylane...

Zawsze lepsza słomiana zgoda, i t. d...

= **Kowno.**

Miasto nasze rusza się. Tow. kobiet—litwinek wszczęło staranie w ministerjum o pozwolenie otwarcia w Kownie średniej żeńskiej szkoły gospodarstwa wiejskiego ze środków własnych Towarzystwa.

Od d. 7 (20) do 12 (25) sierpnia r. b. odbędzie się wystawa rękodzieł kobiecych z Towarzystwa kobiet—litwinek. Prezeską komitetu wystawy została obrana p-ni K. Piotrowiczowa.

Sprawa lombardu miejskiego ma być raz jeszcze poruszona w Radzie miejskiej; w razie jej uchylenia przez Radę, wszczęte będą starania o otwarcie lombardu prywatnego.

= **Słuck** (kor. wł.).

Pan Mieczysław Szabłowski, obywatel ziemski i dzierżawca kilku wielkich majątków, posiada, między innymi, dwie rzeczy: samochód i niechęć naczelnika ziemskiego, p. Skurata. Ta ostatnia była przyczyną wysoce charakterystycznego zajścia, jakie tylko w naszych, tak bardzo wyjątkowych warunkach mogą mieć miejsce.

Jechał samochodem p. Szabłowski z drugim panem i naturalnie z palaczem. Na drodze spotykają jadącego naczelnika ziemskiego, wspomnianego p. Skurata, jadącego ze swą żoną; mijając się, palacz krzyknął woźnicy, aby skręcał na prawo, a nie na lewo, jak to właśnie zrobił ten ostatni.

Zdawałoby się, że „incydent" został wyczerpany; tymczasem nie!

W kilka tygodni potem p. naczelnik wydaje „postanowienie" pociągnięcia do odpowiedzialności „nieznanych mu jadących w tym samochodzie osób" za: 1) niespełnienie prawnego żądania jego, naczelnika, który wywijał na 500 kroków przed samochodem, co miało właśnie symbolizować owe „prawne żądanie zatrzymania samochodu" i 2) za ubliżenie przedstawicielowi władzy, będącemu przy spełnianiu swych obowiązków służbowych, co znów wyrazić się miało w tem, że owe nieznane mu osobistości, „typu polskiego wygrażały mu kułakami i miotały nań wymysły, czy obelgi po polsku, czego on nie zrozumiał".

Tak brzmi oświadczenie pana naczelnika Skurata.

P. Szabłowski jednak, któremu w dodatku kazano podpisać deklarację, iż nie opuści miejsca swego zamieszkania, wniósł na powyższe pozbawienie go swobody skargę do prokuratora, gdzie oświadczył, że, po pierwsze, p. Skurat jechał nie tyle w charakterze urzędowym, ile powracał z wycieczki na raki; że dalej nie domyślał się, iż trzymanie przez jego żonę, i może być poruszanie jasną parasolką, ma być wyrażeniem żądania, aby samochód się zatrzymał; co do szybkości, którą naczelnik oznacza na 50—60 wiorst, p. Szabłowski określa na 20 najwyżej...

W konkluzji p. Szabłowski domaga się: po pierwsze przekreślenia deklaracji o niewyjeżdżaniu, a po drugie pociągnięcia do odpowiedzialności p. naczelnika za przekroczenie władzy i samowolne wzięcie odeń tej deklaracji.

Drugą skargę p. Sz. wniósł do ministra spraw wewnętrznych w tej samej materji.

Wielce ciekawym będzie rezultat sprawy, o ile do niej dojdzie.

(h).

— **Pińsk.**

Na sesji wyjazdowej wileńskiej izby sądowej w d. 28 września r. b. będzie rozpatrywana sprawa 18 włościan, graniczących z dobrami Michałowo hr. Rokickiej, którzy napadłszy tłumnie na oficjalistę dominjalnego Ciechanowicza i robotników, kopiących rów graniczny, kołami zadali im tak ciężkie rany, że Ciechanowicz i jeden robotnik skutkiem nich rychło zmarli.

Włościanie ci dotąd siedzą w więzieniu pińskim.

Z Rusi.

† **Zgon Dymitra Pichny.** W Kijowie na anewryzm serca zmarł członek Rady państwa z nominacji redaktor „Kijewlanina", Dymitr Pichno. Nazwisko Pichny prasa rosyjska zestawia obok Katkowa, Gringmuta i Suworina i daje mu bez przesady tytuł dyktatora „kraju południowo-zachodniego". Wpływ jego w Kijowie był tak wielki, że liczyła się z nim poważnie administracja miejscowa, nie wyłączając gubernatorów i generał-gubernatorów. Nawet potężny Dragomirow nie lekceważył zdania i opinji Pichny i ulegał jego wskazówkom.

Pichno urodził się w r. 1853. W r. 1876 po ukończeniu wydziału prawnego w Kijowie został adjunktem, następnie profesorem uniwersytetu, obejmując katedrę statystyki ekonomji społecznej. Po ożenieniu się z wdową po profesorze Szulginie wszedł do redakcji „Kijewlanina", pisma założonego w r. 1864 specjalnie w celu zwalczania „intrygi polskiej", i w r. 1879 został redaktorem tego dziennika. W r. 1900 wobec nowych prądów, jakie w uniwersytecie kijowskim zapanowały, z katedry zrezygnował, a w r. 1906 został mianowany członkiem Rady państwa. Na stanowisku tem pozostał aż do śmierci.

Uprzywilejowane stanowisko, jakie mu jego tytuł redaktora półurzędowego „Kijewlanina" dawał, umiał on znakomicie wyzyskać.

Pichno, szczególniej od r. 1905, był niezmordowanym ideologiem tego wstecznego, opartego na nienawiści wszystkiego, co nie rosyjskie, nacjonalizmu, który, dzięki zabiegom Stołypina, stał się programem jednej z najsilniejszych partji w Dumie rosyjskiej. Skierowany początkowo specjalnie przeciw polakom program „Kijewlanina", powoli ogarniał i innych „obcoplemieńców". Ostatnio ze szczególną zażartością napastował żydów i ukraińców.

Pichno wywierał wielki wpływ na życie polityczne nietylko Rusi, ale i Cesarstwa. W r. 1905 jeszcze na skromnem stanowisku redaktora „Kijewlanina" w szeregu memorjałów zwalczał liberalne zapoczątkowania hr. Witte. Później, powołany do Rady państwa, stał się jednym z przywódców wojującego nacjonalizmu. Ziemstwo na Rusi niejedno ograniczenie praw ludności polskiej zawdzięcza właśnie Pichnie.

† **Oddanie pod sąd.** Poseł do Dumy państwowej Burjanow, należący do partji socjalno-demokratycznej, za udział w nielegalnem zebraniu w Kijowie pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Jest to następstwem głośnego w Kijowie aresztowania kilkunastu osób z inteligencji, wracających z wycieczki pozamiejskiej.

Z Królestwa

× **Gość.** W Warszawie bawi p. Marja z Mickiewiczów Gorecka, córka wieszcza, przybyła na pewien czas do Warszawy.

× **Spis ogólny ludności.** Wobec zaprojektowanego urządzenia w r. 1915 powszechnego spisu ludności w całem państwie, ministerjum spraw wewnętrznych wydało polecenie gubernatorom w Królestwie Polskiem, aby nie pezwalali w r. 1914 na urządzanie różnych ankiet i badań statystycznych, urządzanych przez towarzystwa rolnicze i inne organizacje o charakterze ekonomicznym.

× **Instrukcja dla delegatów żydowskich.** O odbytem zebraniu „Związku spożywczego robotników żydowskich" w Warszawie donoszą gaz. żyd., że wybrany został delegat na zjazd spółdzielczy wszechrosyjski do Kijowa, któremu polecono między innemi: 1) odsłaniać prawdę (?) o stosunkach żydowsko-polskich, 2) ogłosić na zjeździe protest publiczny przeciw hecy antysemickiej w Polsce, oraz przeciw antysemickiemu charakterowi polskich kooperatyw.

Akcją wysyłania delegatów żydowskich na zjazd kijowski kieruje znane Tow. żyd. międzynarodowe „Ica", które przeznaczyło na ten cel fundusze.

× **Z marjawity—anabaptysta.** Organ sekty, zwącej się „Kościół narodowy polski", wychodzący w Scranton p. t. „Straż", donosi w N-rze 28, że znany duchowny marjawicki, Wacław Żebrowski, został anabaptystą i poddał się dnia 5 (18) maja r. b. obrzędowi powtórnego chrztu. Obrzędu tego dokonał w Wiśle superintendent tej sekty na prowincję rosyjską, niejaki O. T. Sweency z New-Jorku. Jednocześnie zaznacza „Straż", że razem z Żebrowskim przyłączyło się do anabaptystów 40 mieszkańców Warszawy.

× **O testament Hamburgerowej.** Do warszawskiego sądu okręgowego wpłynęło kilka spraw, wytoczonych przez adw. przys. Stanisława Bełzę, przeciwko redaktorowi i wydawcy „Gońca", Kazimierzowi Janikowskiemu i Zygmuntowi Makowieckiemu, redaktorowi „Kurjera Porannego", Władysławowi Rowińskiemu, redaktorowi „Kurjera Zagłębia", Janowi Skibińskiemu oraz bratu zmarłej Marceliny Hamburgerowej, Misiórskiemu oraz siostrom, Zofji i Cecylji Szymborskim. Wszystkim wymienionym osobom adw. przys. Stanisław Bełza zarzuca rozsiewanie o nim wieści potwarczych, jakoby adw. Bełza więził psychicznie chorą Hamburgerową i niepoczytalną skłonił do sporządzenia testamentu ze szkodą rodziny.

× **Dzierżawa teatru w Kaliszu.** W tych dniach w Kaliszu ma się odbyć licytacja na 3-letnią dzierżawę teatru miejskiego od sumy 1160 rb. 50 kop., w stosunku rocznym, która stanowi połowę dotychczasowej tenuty dzierżawnej.

Z za kordonu.

§ **Bułgarski następca tronu w Tatrach.** Najstarszy syn króla Ferdynanda, następca tronu Borys, zachorował poważnie na nerwy i wyjechał na kurację do Tatr galicyjskich. Następca tronu zamierza po odbytej kuracji zwiedzić szczegółowo Kraków i jego zabytki.

§ **Starożytna twierdza słowiańska.** Na płaskim grzbiecie wzgórza pod Strzegowem, na górnym Śląsku, którego wierzchołek zniesiony został w ciągu ostatnich lat przez tamtejszą fabrykę kamieniołomów, natrafiono na resztki twierdzy staro-słowiańskiej z VIII do X wieku po Chrystusie. Z muzeum śląskiego starożytności profesorowie dr. Jahn i G. Borsu poczynili dalsze badania. Twierdzę otaczał wał z ziemi. Poza wałem wznosił się mur wysokości 3 metrów i grubości 3,6 metra. Przed i poza murem wznosiły się wysokie palisady, stanowiące t. zw. „ostrokół". Oprócz tego mur wzmocniony był płytami z granitu. W twierdzy znaleziono garnki i wazy gliniane, pochodzące z czasów V do X wieku. Twierdza zginęła w ten sposób, że zapadła się z biegiem stuleci.

§ **Losy spuścizny Taczanowskiego.** Podana przez „Posener Tgb." wiadomość, jakoby majątki zaprzepaszczone swego czasu przez osławionego Taczanowskiego przeszły na własność komisji kolonizacyjnej, jest nieprawdziwa. Horyń, Jerki i Katarzynowo znajdują się dotychczas w posiadaniu księcia Weimarskiego.

§ **Z rąk niemieckich.** Dzienniki niemieckie donoszą, że p. Kupczak nabył od niemca w Poznańskiem posiadłość obszaru 3,000 morgów za 180 tys. marek. P. Antoni Szaskowski nabył majątek Ignacowo, obszaru 1,050 morgów z rąk niemieckich, w których posiadaniu znajdował się od kilkudziesięciu lat.

Z Rosji.

** **Zjednoczenie kooperacji rosyjskiej i niemieckiej.** Organizacje kooperacyjne Naduralu i Syberji Zachodniej zjednoczyły się i wystąpią na zjeździe kooperacyjnym w Kijowie z referatem, w którym proponują w związku z rewizją traktatu handlowego z Niemcami wejście w porozumienie i stały kontrakt z kooperacjami niemieckiemi dla walki z trustami i syndykatami w Rosji i Niemczech. Pierwszym praktycznym krokiem ku temu byłoby zwołanie rosyjsko-niemieckiej konferencji kooperacyjnej. Zadaniem tej konferencji byłaby przedewszystkiem rewizja traktatu handlowego i sprawa walki z trustami, które zmonopolizowały rynek i eksport syberyjskich produktów rolniczych.

Kooperatywy spodziewają się, że wniosek ten znajdzie poparcie niemieckiej opinji publicznej wobec podrożenia produktów spożywczych.

** **Syndykat handlowców czerwonego kawioru.** Czerwony kawior, który bardzo szybko przyjął się na rynkach w państwie rosyjskiem, dzięki przedewszystkiem nizkiej cenie, w zimie roku bieżącego będzie znacznie droższy wskutek powstania w Mikołajewsku nad Amurem syndykatu handlowców czerwonego kawioru. Do syndykatu wejdą również przemysłowcy angielscy, którzy na Amurze zagarnęli najlepsze przestrzenie zarybione.

** **Otrucie się Chomiakowa.** Do „Russ. Słowa" telegrafują z Syczewki, majętności prezesa 3-ej Dumy państwowej Chomiakowa, w gub. smoleńskiej, że Chomiakow przez pomyłkę zamiast lekarstwa przyjął silny roztwór sublimatu. Zdrowiu Chomiakowa zagraża niebezpieczeństwo. Do chorego zawezwano lekarzy.

** **Bezrobocie.** Onegdaj w Petersburgu wybuchł wielki strejk ekonomiczny robotników w zakładach Obuchowskich, który ogarnął wszystkie oddziały, z wyjątkiem wodociągów, co nastąpiło za zgodą robotników.

Na wieść o strejku przybyły silne oddziały policji, wobec czego zebrani robotnicy rozeszli się do domów. W zakładach Obuchowskich strejkuje 5,000 osób.

** **Muzeum ku upamiętnieniu uwłaszczenia włościan.** W jesieni w Petersburgu powstanie muzeum ku upamiętnieniu uwłaszczenia włościan. W muzeum zgromadzone zostaną w miarę możności wszystkie najbardziej wybitne dokumenty w oryginałach lub kopjach, dotyczące uwłaszczenia włościan dn. 19 lutego 1861 r. Prócz tego w muzeum zgromadzone będą materjały naukowe do kwestji włościańskiej w państwie rosyjskiem.

** **Niezwykła uchwała.** W Odesie odbywa się zjazd nauczycieli religji w szkołach ludowych cerkiewno-parafjalnych i średnich. Najznamienniejszym jego wynikiem jest następująca uchwała, powzięta na wniosek duch. Kirycy.

Uchwała głosi: „Znajomość nauki czytania i pisania zwiększa przestępstwa i recydywizm oraz sprawia, że przestępstwa popełniane są w coraz młodszym wieku".

Arcybiskup Nazarjusz zaaprobował tą rezolucję i kazał wydrukować ją i rozpowszechnić.

Wiadomości polityczne.

Groźny ruch w Indjach.

W mieście Cawnpore nad Gangesem, w Indjach, zdarzył się drobny incydent, który może pociągnąć za sobą nieobliczalne w skutkach następstwa. Stał się on nowym punktem wyjścia dla agitacji i ruchu antyangielskiego w Indjach wśród tamtejszych mahometan, który poważną troską napełnił władze angielskie w Kalkucie i w Londynie. Sama sprawa, według sprawozdań dzienników londyńskich, przedstawia się następująco:

Zarząd miasta w Cawnpore, złożony naturalnie z anglików, z powodów sanitarnych uchwalił przedsięwziąć regulację ulic. Przedsionek, tak zwany „Machli-bazaar" jednej moszei wystawał w nową linję ulicy i z powodu tego, na rozkaz władz angielskich, zrównano go z ziemią. Urzędnicy angielscy wprzód się upewnili, że ta część moszei nie ma uświęconego charakteru. Gdy jednak robotnicy poczęli mury burzyć, zjawiły się pod moszeą tłumy mahometan i agitatorzy, którzy poczęli podniecać religijny fanatyzm mas. Tubylcy, którzy i tak odnoszą się zwykle z ogromnem uprzedzeniem do rozporządzeń władz angielskich, zaniepokoili się ogromnie i wkrótce wśród ludności miasta utrwaliło się przekonanie, że anglicy świadomie dokonują zamachu na poświęcone prorokowi miejsce nabożeństwa. W wielu punktach miasta odbyły się ogromne zgromadzenia mahometan. Procesje z czarnemi chorągwiami udały się do moszei i tu demonstranci poczęli odbudowywać zburzone już mury.

Wtedy do sprawy wmieszała się policja. Podniecony tłum zarzucił policję kamieniami i cegłami, a na miejsce wypadku zjawił się naczelnik miasta, Tyler, by masy uspokoić. Stanatyzowani mahometanie nie usłuchali go i również nie uczyniła wrażenia salwa karabinowa, dana ślepymi nabojami. Wówczas policja dała salwę nabojami ostrymi. Tłum rozbiegł się, zostawiając wielu zabitych i rannych.

Ale kaznodzieje wędrowni i agitatorzy polityczni, którzy obecnie z Cawnpore rozbiegli się po całym kraju, mają to, co chcieli: krwawy epilog sprawy o profanację świątyni. Zajście czysto miejscowe poruszyło całe cesarstwo indyjskie. w Kalkucie, w Lucknowie i w innych miastach odbywają się olbrzymie zebrania muzułmanów, na których zapadają ostre rezolucje, przeciwko rządom angielskim. Wszędzie wre. Pewne koła hindusów, które zawsze są gotowe do powstania przeciwko anglikom, a naogół odnoszą się do muzułmanów wrogo, do ruchu tego odnoszą się z największą sympatją. Namiestnik prowincji, sir James Meston, udał się do Cawnpore, ażeby osobiście powagą swoją starać się uspokoić i ułagodzić umysły.

Sprawa zrobiła wielkie wrażenie zarówno w pałacu wicekróla w Kalkucie, jak i wśród mężów stanu w India Office w Whitehall. W każdym razie dowodzi to, że od czasu wojny trypolitańskiej i bałkańskiej jakiś prąd Europie wrogi powiał przez świat muzułmański. Świat ten nieobojętnie patrzy na ciosy, które dotykają państwo padyszacha, i na stanowisko, jakie wobec Turcji zajmuje Anglja. Agitacja muzułmańska w Indjach przeciw anglikom jest tem jeszcze znamienniejsza, że muzułmanie zaliczali się zawsze do najuleglejszych poddanych. Zaś w historji powstań indyjskich przeciw Anglji Cawnpore zapisało się złowrogimi dla anglików zgłoskami.

Sytuacja na Bałkanach.

O rewizję traktatu.

Na podstawie informacji urzędowych, korespondent „Ag. Pet." donosi, że wieść jakoby Niemcy, stosując się do życzeń Austro-Węgier, zgodziły się na rewizję traktatu bukareszteńskiego, jest bezpodstawna. W sferach kompetentnych oświadczają, że Niemcy w sprawie tej rewizji nie występują przeciwko innym mocarstwom, lecz również nie biorą udziału w zabiegach, skierowanych ku zmianie traktatu z taką trudnością zawartego. Niemcy biorą udział tylko w takich rokowaniach mocarstw, które mogą prowadzić do uznania traktatu przez Europę. Niemcy zupełnie nie są wrogo usposobione względem Bułgarji, lecz w warunkach obecnych wymagania Bułgarji wydają się rządowi niemieckiemu nieuzasadnione i mogą stać się znów niebezpieczne dla pokoju.

Wogóle wymiana zdań, dokonana w ostatnich dniach przez gabinety europejskie, w sprawie celowości rewizji traktatu bukareszteńskiego, dała b. poważne wyniki.

Przedewszystkiem wyjaśniło się, że nieporozumienie pomiędzy Francją a Rosją nie istnieje. Francja nie nalegała tak bardzo na sprawę portu Kawalli i Rosja nie upierała się przy swoich poglądach.

Jednomyślność Rosji z Austrją w sprawie rewizji traktatu, jak się okazało, jest zupełnie przypadkowa, a wreszcie Rosja ma zupełnie inny pogląd na tę proponowaną rewizję, niż Austrja. Austrja dąży do rewizji całego traktatu, zaś Rosja tylko interesowała się punktem, omawiającym sprawę portu Kawalla. Przeciwnie w zasadniczem pojęciu jest duża sprzeczność poglądów rosyjskich i austrjackich, bo Rosja na rewizję całego traktatu nigdyby się nie zgodziła.

Z Turcji.

Rząd nakazał ministerjum wojny dokonać w okolicach Adrjanopola wielkich manewrów przy udziale 180 tysięcy wojska. Jednocześnie w kołach bliskich komitetowi zapewniają, że Turcja do wszystkich krajów, zaludnionych przez muzułmanów, wysłała emisarjuszów w celu propagandy panislamizmu. Obydwym tym wiadomościom jednak, podług informacji, pochodzących z innych źródeł, zaprzeczył rząd otomański w celu wywołania wrażenia na gabinety europejskie przy decyzjach o występowaniu przeciwko Turcji w sprawie adrjanopolskiej.

Nieprzyjazne powitanie.

Do „Albanische Corresp." donoszą z Krolji, że w okręgu Driny doszło do krwawego starcia czet albańskich pod dowództwem Issy Bolitinaca z oddziałami wojska serbskiego, które przeszły granicę. Albańczycy otoczyli pozycję, zajętą przez serbów, aby niedopuścić do dalszego posuwania się w głąb kraju.

Telegramy z dnia 31 bm. (13 sierpnia).

ODOSOBNIONA AUSTRJA.

Londyn. (Wł.). Panuje tu zadowolenie z powodu wiadomości, iż Rosja nie obstaje już obecnie przy rewizji traktatu. Sprowadzi to zupełne izolowanie Austrji, a więc ostatecznie jej cofnięcie się. Przypuszczają, że fakt ten sprowadzi upadek ministra spraw zewnętrznych, Berchtolda.

MOCARSTWA WOBEC TURCJI.

Londyn. (Wł.). W kołach dyplomatycznych utrzymują, że jeżeli Turcja nie ustąpi wobec ostatnich kroków mocarstw, to możliwe jest, iż jedno z wielkich państw otrzyma mandat do wypędzenia turków z Tracji.

W najbliższych dniach Porta otrzyma ultimatum wielkich mocarstw.

KRÓL FERDYNAND WOBEC WOJSKA.

Sofja. (Wł.). Król Ferdynand przybył do Kistendil, powitany przez ludność i wojsko. Zawiadomił on osobiście armję o zawarciu pokoju i odczytał rozkaz domobilizacyjny. Król zamierza odbyć wjazd na czele armji do Sofji.

W ARMJI BUŁGARSKIEJ.

Sofja. (Wł.). W kołach urzędowych nazywają czystym wymysłem rozpowszechniane zagranicą pogłoski, jakoby w armji bułgarskiej panowało wzburzenie i skłonność do rebelji. Demobilizacja armji już się rozpoczęła. Pozostawiono jedynie wojsko, niezbędne dla służby garnizonowej oraz dla utrzymania porządku.

WALKA Z MALISORAMI.

Wiedeń. (Wł.) Ze Skutari donoszą, że na południowej granicy Czarnogóry, toczą się krwawe walki z Malisorami.

AUSTRJA I RUMUNJA.

Bukareszt. (P.) Rząd austrjacki urzędownie pogratulował Majoresca z powodu zawarcia pokoju.

RUMUNI W BUŁGARJI.

Bukareszt. (P.) Ks. Ferdynand wydał odezwę do ludności bułgarskiej, w której oświadcza, że winni napadów na wojska rumuńskie z bronią w ręku poniosą karę.

DEMOBILIZACJA BUŁGARJI.

Białogród. (P.) Dekretem królewskim ogłoszona została demobilizacja.

TELEGRAMY

„KURJERA LITEWSKIEGO".

Z dnia 31 bm. (13 sierpnia).

TESTAMENT WŁADYSŁAWA LOZIŃSKIEGO.

Lwów. (Wł.) Nastąpiło otwarcie testamentu zmarłego przed kilku miesiącami historyka i znawcy sztuki, Władysława Łozińskiego. Wszystkie zbiory polskie, wartości wreszcie krociowej, zmarły ofiarował instytucjom polskim. O wyborze tych instytucji rozstrzygać będą rzeczoznawcy oraz pani Łozińska, wdowa.

Zbiory obce przypadną w udziale spadkobiercom.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW.

Kraków (Wł.) Aresztowano tu 9-ciu młodzieńców, przeważnie akademików, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz jednego z państw sąsiednich.

Podobno mieli oni za zadanie informować o ruchach wojska austrjackiego podczas ostatniego przesilenia, o rozmieszczeniu załogi krakowskiej, tudzież o organizacjach strzeleckich.

Policja utrzymuje, że aresztowani rozwijali działalność bardzo dla Austrji niebezpieczną.

EPIDEMJA DYZENTERJI.

Mińsk. (P.). We wsi Muchojedy w pow. rzeczyckim wybuchła epidemja dyzenterji. Zachorowało 243 osoby zmarło 48. Gubernator telegraficznie polecił ziemstwu poczynić środki wyjątkowe dla stłumienia dyzenterji.

URZĘDNICY A LUDNOŚĆ.

Petersburg. (Wł.) „Russkaja Mołwa" w korespondencji z Grodna ostro krytykuje postępowanie nowego gubernatora grodzieńskiego, Bojarskiego, który zmienił skład urzędników w zarządzie gubernjalnym motywując to zbyt dobremi stosunkami, jakie istnieją pomiędzy urzędnikami a ludnością, co według Bojarskiego jest na Litwie niedopuszczalne.

WYCIECZKA NIEMIECKA.

Petersburg. (P.). Na statku „Grosser Kurfürst" przybyło 450 osób niemieckiego „Flottenverein'u". Wycieczka z Petersburga udaje się do Helsingforsu, Sztokholmu i Kopenhagi.

ODRZUCENIE SKARGI.

Petersburg. (P.). Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną b. naczelnika kijowskiej policji śledczej Miszczenki, skazanego przez charkowską izbę sądową na rok rot aresztanckich za fałszerstwo rzeczowych dowodów w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego.

SPRAWA GAJDEBUROWA.

Petersburg. (P.). Senat odrzucił skargę kasacyjną pom. adw. przysięgłego Gajdeburowa, skazanego przez petersburski sąd okręgowy na sześć miesięcy więzienia za udział w porwaniu chłopca włościanki Czudnowej.

GŁÓD WĘGLOWY.

Odesa. (P.) Zwołane z inicjatywy fabrykantów i przemysłowców zgromadzenie obradowało nad wzmagającym się brakiem węgla kamiennego. Skonstatowano nadzwyczajne podrożenie cen węgla, co zagraża kryzysem całemu południowo-rosyjskiemu przemysłowi. Uchwalono, w celu najbardziej skutecznej walki z drożyzną węgla, utworzyć zjednoczenie fabrykantów i przemysłowców m. Odesy i okręgu tego miasta, uchwalono również stworzyć zapas węgla, wynoszący 15 miljonów pudów.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

Odesa. (P.) Aresztowano ekspedytora komory, Ingelesisa, jednego z uczestników wielkich malwersacji oraz fałszerstw, dokonywanych na komorze celnej.

BEZROBOCIE.

Baku. (P.) Bezrobocie objęło większą część okręgu przemysłowego. Strejkuje przeszło 15 tysięcy robotników.

Łódź. (P.) Powrócili do pracy robotnicy fabryki Ludwika Geyera.

WALKA Z BANDYTAMI.

Tyflis. (P.). W pow. szarapańskim w czasie ścigania bandy rozbójników zabity został uriadnik i ciężko raniony strażnik. Herszt bandy ranny został pochwycony. Reszta uciekła.

Z CZECH.

Praga Czeska. (P.). Urzędowo zaprzeczono pogłoskom, zamieszczonym w gazetach, o wydanym jakoby rozporządzeniu o najsurowszem stosowaniu przepisów prawa względem prasy, związków i stowarzyszeń, oraz o stosowaniu najnowszych środków nawet oręża w celu utrzymania porządku. W istocie namiestnictwo czeskie wydało rozporządzenie, by w żadnym razie nie przeszkadzać w myśl prawa, obradom nad sprawą wprowadzenia do kraju komisji rządowej, w razie zaś niezachowania przepisów prawnych przedsiębrać środki przepisane prawem.

ZGON AUGUSTA BEBLA.

Zurich. (P.). Zmarł poseł do parlamentu niemieckiego socjalny-demokrata Bebel. (August Ferdynand Bebel, jeden z przywódców stronnictwa socjalno - demokratycznego w Niemczech urodził się w 1840 r. W 1861 r. brał udział w ruchach robotniczych w Niemczech, w 1865 r. został prezesem związku robotniczego w Lipsku. Podczas wojny niemiecko-francuskiej przemawiał przeciwko przyłączeniu Alzacji do Niemiec. W 1872 r. stawiony pod zarzutem stanu, skazany został na dwuletnie więzienie. Wybierany był kilkakrotnie do parlamentu niemieckiego i do sejmu saskiego. W 1883 r. wraz z innymi deputowanymi skazany został na 9 miesięcy więzienia za należenie do tajnych towarzystw. Wypędzony z Lipska zamieszkał w Plauen, a od 1890 r. w Berlinie, gdzie należał do redakcji „Vorwärts". Na kongresach międzynarodowych odegrywał poważną rolę.

Napisał szereg zasadniczych dzieł z zakresu socjalizmu. W języku polskim największą popularność zdobyło dzieło p. t. „Kobieta i socjalizm". **Przyp. red.).**

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W pow. reczyckim w gub. mińskiej wybuchła **dyzenterja** (tel.).

Wyborcy rosyjscy starają się o **wprowadzenie kurji przy wyborach do Rady państwa** w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej (entref.).

Zastrejkowali robotnicy w zakładach Obuchowskich w Petersburgu (z Rosji).

Zmarł August **Bebel** (tel.).

W Derry (Anglja) **starcie na ulicy,** użyto broni (tel.).

Różnica zdań pomiędzy Austrją i Niemcami trwa w dalszym ciągu, Niemcy nie godzą się na rewizję traktatu bukareszteńskiego. Rosja żąda rewizji tylko co do Kawalli. (Syt. na Bałkanach).

W Peru **wydarzyło się silne trzęsienie ziemi** (na szer. św.).

W Indjach szerzy się groźny **ruch** przeciw anglikom (wiad. pol.).

MANEWRY FRANCUSKIE.

Paryż. (Wł.) Tegoroczne jesienne manewry armji francuskiej odbędą się w początkach września pod dowództwem szefa sztabu generalnego, generała Joffre. Każda z 2 armji liczyć będzie po dwa korpusy i po jednej dywizji kawalerji.

WYBUCH.

Rzym. (P.). Na baterji nad Tybrem wskutek wybuchu szrapnela zginęło 3 żołnierzy.

NAPAD NA POCHÓD.

Londyn. (P.) W Derry narodowcy napadli na pochód unionistów w rocznicę oswobodzenia Derry. Uczestnicy pochodu rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów. Kilku policjantów, przywracających spokój, zostało poranionych.

POGORSZENIE W KATALONJI.

Madryt. (Wł.) Położenie w Barcelonie, które zaczęło się już wyjaśniać, uległo dziś znowu pogorszeniu. Robotnicy postanowili ponownie zaprzestać pracy. Doszło do kilku krwawych starć. Żony robotników usiłowały zburzyć kilka zakładów tkackich. Gwardja municypalna użyć musiała białej broni, przyczem wiele osób raniono. Pracownicy kolejowi grożą przyłączeniem się do strejku.

PIOTR LOTI.

Konstantynopol. (P.) Przybył Piotr Loti. W uroczystem przyjęciu brało udział kilku członków rodziny sułtańskiej.

NIEUDANA REWOLUCJA.

Waszyngton. (P.) Konsul amerykański w Karakasie donosi, że usiłowanie Castro wywołania rewolucji nie udało się. Generał Forres i jego otoczenie, którzy rozpoczęli ruch rewolucyjny, dostali się do niewoli.

W MEKSYKU.

Torreon. (P.). Według urzędowych informacji oblężenie Meksyku zostało przerwane. Zabito 3,200 powstańców. Reszta cofnęła się. Wojska rządowe straciły 200 osób.

NADUŻYCIE.

New Jork. (P.). Gubernator Selizer oddany został pod sąd za przywłaszczenie pieniędzy, przeznaczonych na kampanję wyborczą.

Z CHIN.

Szanghaj. (P.). Forty Wusungu poddały się wojskom rządowym.

Polacy w Ameryce.

Korespondent „Gazety Warsz." z Detroit podaje szereg bardzo ciekawych uwag o miarowym rozwoju życia społecznego i narodowego śród polaków amerykańskich. Dzięki swej rzutkości organizacyjnej zamienili się oni z biegiem lat z licznego zbiorowiska nieuświadomionych wychodźców w poważną siłę społeczną i narodową, z którą dziś poważnie liczą się amerykanie, a której polakom w kraju lekceważyć nie wolno. Stopniowy rozwój masy polskiej w Ameryce przedstawia się niemal zawsze w taki sposób:

Do miasta, zaludnionego mieszkańcami obcoplemiennymi, przybywa kilka rodzin polskich. Dzieje się to zwykle tam, gdzie powstają fabryki. Jeżeli praca jest „dobra", to znaczy, jeżeli płaca i warunki robocze są zadawalające, owe rodziny sprowadzają swych znajomych. Nie trwa długo, a w takiej osadzie mieszka już kilkanaście i kilkadziesiąt rodzin polskich. Pierwszym zbiorowym odruchem tychże rodzin jest rozejrzenie się za księdzem polskim i pobudowanie skromnego kościołka. Przytem każdy, jeżeli tylko jest pewny, że mieć będzie stałą pracę, stara się nabyć kawałek ziemi, t. zw. lot, na własność i pobudować na nim domek. Przedsiębiorcy amerykanie znają ten charakterystyczny rys polaka i wyzyskują go na swą korzyść. Parcelują ziemię na „loty" i w dodatku budują na nim chatki, odstępując je polakom na spłaty miesięczne za cenę zwykle bardzo wygórowaną. W ten sposób powstają dzielnice polskie w miastach amerykańskich, bo polak lubi mieszkać obok swego rodaka. A w środku takiej dzielnicy powstaje kościół.

Ksiądz, przeznaczony nowej parafji przez biskupa na proboszcza, jest z natury rzeczy duchowym przewodnikiem swych parafjan, jeżeli jest człowiekiem uczciwym, staje się prawdziwym ich ojcem, jeżeli został bałwochwalcą dolara, rychlej czy później doprowadza parafję do

rozterek wewnętrznych i kłótni, ba do schyzmy; że tak jest, na to mamy długi szereg dowodów; dosyć wspomnieć o tak zw. kościele narodowym, którego głową jest niezależny biskup Franciszek Kodur w Seranton w Pensylvanji. Lecz bądź co bądź, czy tak czy owak, ksiądz był i bardzo często jeszcze jest pierwszym i głównym przewodnikiem swych parafjan.

Gdy parafja się jako tako zorganizowała, członkowie jej zaczynają myśleć o założeniu szkoły parafjalnej. Wobec praw amerykańskich szkolnictwo cieszy się szeroką autonomją. Wskutek tego też po wypełnieniu pewnych formalności i warunków, każdej parafji wolno mieć swą własną szkołę. Nauczycielkami w takiej szkole parafjalnej są zwykle siostry zakonne, jak felicjanki, franciszkanki i inne.

Szkołę i nauczycieli tak samo jak księdza, a obok nich wszystkie budynki parafjalne i szkolne utrzymują wyłącznie parafjanie, „dobrowolnie", opłacając pewien stały podatek. Na parafję płaci każdy parafjanin przeciętnie pięć dolarów rocznie, prócz t. zw. „ławkowego" (za siedzenia w kościele), które się chwieje między pięciu, a dziesięciu dolarami. Od każdego dziecka zaś uczęszczającego do szkoły, rodzice płacą od 35 do 50 centów miesięcznie.

Gdy szkoła przeznaczona jest do kształcenia dorastającego pokolenia, dorośli zakładają sobie towarzystwa, w których ubezpieczają się na wypadek choroby; dzięki tymże towarzystwom, czyli „grupom", ubezpieczają się również na wypadek śmierci w organizacjach, do których te towarzystwa należą jako grupy.

Podstawą więc życia towarzysko-grupowego jest wzgląd na materjalne powodzenie jednostek; lecz dzięki inicjatywie pewnych szermierzy sprawy narodowej, połączono z niem różne cele ideowe, tak, że w towarzystwach, a zwłaszcza w naczelnych organizacjach skupia się polskie życie narodowe w Ameryce. Towarzystwa, należące jako grupy do wspólnej głównej (naczelnej) organizacji, są rozsiane po całym olbrzymim obszarze Stanów Zjednoczonych. Członkowie ich nie znają się z sobą: lecz wszystkich razem łączy jedna idea wspólności ideałów i interesów.

Takich organizacji mamy cały szereg w Ameryce. Często członkowie jednej należą także do drugiej i trzeciej. Głównemi są: Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Unja Polska, Federacja polaków w Ameryce i wiele innych mniejszych, przeważnie lokalnych, liczących najwyżej po kilka tysięcy członków. Najsilniejszym jest Związek Narodowy Polski, liczący obecnie około 95,000 członków, za nim kroczy Zjednoczenie z około 60,000 członków.

Organizacje te dzielą się na tak zw. narodowo-postępowe, na narodowo-klerykalne, także katolickiemi zwane, i na mieszane. Gdzie w nich, jak np. we wspomnianem wyżej Zjednoczeniu, księża odgrywają rolę dominującą, tam przeważa duch katolicki, chociaż członkowie sami nigdy do tego nie chcą się przyznać.

W ostatnich kilkunastu latach doczekała się wspaniałego rozkwitu prasa polska w Ameryce. Jest ona jeszcze nieraz bardzo burzliwa i krzykliwa, lecz naogół jest niesłychanie ważnym czynnikiem w życiu społecznem, narodowem i kulturalnem naszego społeczeństwa na wychodźtwie.

Czytelnictwo polskie jest przytem nadzwyczaj rozwinięte i niema chyba nigdzie w Europie tylu abonentów pism polskich, jak w Ameryce. Mamy tu bowiem 10 dzienników, z których niektóre mają ponad 20,000 prenumeratorów; mamy około 50 tygodników; do nich należą urzędowe organy większych organizacji, które mają tylu abonentów, ilu dana organizacja ma członków. Ale także poza temi pismami urzędowemi mamy bardzo poważne i doskonale redagowane tygodniki, które czytelnikowi przynoszą olbrzymi zasób wszelakich wiadomości i pouczających artykułów i rozpraw.

Dzięki faktowi, że prenumerata pism w Ameryce jest stosunkowo bardzo nizka, każdy, nawet najbiedniejszy robotnik może sobie abonować jakąś gazetę i tak też czyni. A ponieważ poczta odstawia gazety do najodleglejszych zakątków, więc też z każdym numerem pisma wsiąkają promienie oświaty do chat farmerskich i pokoi robotniczych. Prasa zyskuje w ten sposób znaczenie i wpływy na szerokie masy, a redaktorzy i wydawcy — ci ostatni, jeśli są wykształceni, — zdobywają sobie u nich coraz większe poszanowanie i stają się coraz niebezpieczniejszymi współzawodnikami księży, którzy do niedawna mieli monopol w przewodniczeniu ludności.

Do znaczenia i wpływów przychodzi także inteligencja miejscowa, zrodzona w Ameryce i wychowana w szkołach amerykańskich. A z każdym rokiem przybywa coraz więcej młodych inteligentnych polaków-amerykanów, których właściwa rola wśród wychodźtwa naszego dopiero się rozpoczyna.

Tak więc czytelnik widzi z tego opisu, że Polonja amerykańska nie jest żadnem zbiorowiskiem bezładnem, lecz dosyć dobrze zorganizowanem ciałem społecznem, umiejącem się doskonale rządzić i posiadającem niemal wszystkie warunki i czynniki potrzebne do samodzielnej egzystencji społecznej i narodowej. Właśnie ten szczegół napełnia rdzennych amerykanów obawą przez polakami i przed słowjanami wogóle, ponieważ nie chcą się „tak prędko" zamerykanizować, jak np. niemcy, ajrysze (irlandczycy), duńczycy, skandynawczycy i wogóle rasy germańskie.

Na szerokim świecie.

Trzęsienie ziemi w Ameryce. Z Limy w Peru donoszą, że wydarzyło się tam silne trzęsienie zemi. Bardzo wiele miast zniszczonych. Tysiące ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Ludność uciekała w panicznym przestrachu z miast na gołe pola. Sceny rozgrywały się przytem straszne. Pierwsze trzęsienie odczuto o godz. 11 i pół, drugie o 12 w nocy. Szkody i spustoszenia są ogromne.

Jasnowidzący profesor. W uczonych kołach zagranicznych wywołał niemałą sensację amerykanin, prof. Reese, który posiada dar jasnowidzenia. Dał takie dowody swego dziwnego talentu, że wprawił swych kolegów w zdumienie, uczeni jednak, obawiając się kompromitacji, ogłosili go kuglarzem i oszustem. Niewielu z nich przyznało, że ma się do czynienia z jakimś szczególnym talentem, którego w naukowy sposób nie można uzasadnić, który jednak mimo to istnieje. Prof. Reese czyta zapieczętowane w kopercie listy, odpowiada na niewypowiedziane pytania, przepowiada przyszłość itp.

Fałszywy książę Krapotkin. W Nancy stanął przed sądem kupiec berliński, Walter Herrmann, oskarżony o podpalenie. Jest to jeden z najniebezpieczniejszych międzynarodowych oszustów. Urodzony w r. 1877, ożenił się w r. 1900, ale wkrótce rozwiódł się z żoną i zaczął żywot awanturniczy. We Francji zjawił się jako dr. Iwan Krapotkin i sfabrykował sobie papiery na to nazwisko. Potem przerobił się na księcia Krapotkina, pod tem nazwiskiem praktykował jako lekarz — i z wielkiem powodzeniem — choć nikt nie wie, skąd nabrał wiadomości medycznych.

W Londynie „książę" poznał jakąś niemkę z Monachjum i ożenił się z nią. Poznany w Niemczech i oskarżony o bigamję, został skazany na trzy lata i trzy miesiące więzienia. Usiłował popełnić samobójstwo, ale mu przeszkodzono. Potem rozchorował się ciężko i ze szpitala uciekł.

W Nancy podpalił własną willę, którą zamieszkiwał pod nazwiskiem dr. Krauss. Tam go aresztowano i poznano.

Bez religji. Liczba ludzi bezwyznaniowych w Niemczech wzrasta z roku na rok. W Berlinie zawiązał się specjalny komitet, którego celem jest propaganda w kierunku zachęcania i ułatwiania wystąpienia ze związków religijnych. Komitet ogłosił ciekawą statystykę swoich stronników.

W roku 1905 liczba tych, którzy wystąpili ze związków religijnych, wynosiła w Berlinie wraz z przedmieściami, tj. na 3,3 miljona mieszkańców, 12,609 ludzi. Obecnie liczba bezwyznaniowych wzrosła do 125 tysięcy, co stanowi przy 4,000,000 mieszkańców 3 prc.

„Imperator" w niebezpieczeństwie. Największy okręt na świecie, „Imperator", dostał się podczas ostatniej podróży do Nowego Jorku na przestrzeń, na której odbywały się manewry floty angielskiej. Kilkanaście granatów padło w niewielkiej odległości od okrętu, co śród pasażerów „Imperatora" wywołało panikę.

Dzwon sewastopolski. Tak zwany sewastopolski dzwon, wywieziony do Francji podczas kampanji krymskiej i znajdujący się dotychczas w paryskiej katedrze Notre Dame, przewieziono, w obecności przedstawiciela ambasady rosyjskiej, na dworzec, w celu odwiezienia go do Rosji.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Zamiast depeszy na ślub p. Olgi Iwanowiczówny z p. Franciszkiem Roubą **Na Dom Serca Jezusa** Narębska 1 rb.; **na naukę języka polskiego:** Celina i Jan Kosskowie 1 rb.

Zamiast depeszy na ślub p. Henryki Dowgirdówny z p. Siwickim **na naukę języka polskiego** Leopoldowa Dłużniewska 1 rb.

Dla rodziny ś. p. Stankiewicza: O. Rutkowski 3 rb.

Na naukę języka polskiego: J. Awgulis-Awgulewicz 1 rb. 30 kop., Czesław Czechowicz 2 rb.

Na głodnych: K. Okulicz 7 rb. 20 k., Ludmiła Chlewińska kop. 80.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Na międzynarodowym rynku zbożowym wciąż panuje usposobienie nieokreślone i wyczekujące, gdyż dotąd nie może być jeszcze mowy o ściślejszem określeniu i ustaleniu cyfry zbiorów w poszczególnych krajach. Należy zaznaczyć, że naogół żniwa są w tym roku spóźnione. Jednak na rynkach już się zjawiło zboże tegoroczne, więc nowa kampanja rozpoczęła się nietylko według kalendarza.

W ub. tyg. najpomyślniejsze wiadomości nadchodziły znowu ze Stan. Zjednoczonych. Ogłoszone dane biura waszyngtońskiego o widokach urodzajów są wprost imponujące. Przewidywany zbiór pszenicy ozimej wynosi 511 miljonów buszli, jarej zaś — 233 milj., co stanowi razem 744 miljony buszli. Stastytyka giełdy nowojorskiej podaje znowu cyfry jeszcze wyższe, a mianowicie ogólną sumę podnosi do 767 miljonów buszli. Zbiór kukurydzy naodwrót wzbudza coraz większe obawy i jest określany obecnie na 2.671 milj. buszli, gdy jeszcze przed miesiącem podawano 2.971 milj. buszli.

W krajach europejskich oczekiwany zbiór również ma wypaść pomyślnie naogół. Dotąd najgorsze wiadomości nadchodziły z Francji, w ub. tygodniu jednak i tu nastąpiła zmiana na lepsze. W Niemczech w porównaniu z rokiem ub. tylko żyto ma dać mniejszą cyfrę urodzaju; najlepiej zaś się przedstawiał w ubiegłym tygodniu owies. W Rosji pierwotne nader wysokie cyfry przewidywanego urodzaju zmniejszają się powoli, co wreszcie jest zjawiskiem niemal rokrocznym. Obecnie niema już mowy o urodzaju wyższym niż w roku ubiegłym. Niepomyślne warunki zbiorów — przynajmniej w niektórych miejscowościach — nie rokują też wysokiej jakości zboża. W każdym jednak razie należy skonstatować, że naogół urodzaj tegoroczny w Rosji jest dobry. Niepomyślnie kwestja zbiorów przedstawia się tylko na Bałkanach.

Co się tyczy podaży w ub. tygodniu spoczywała ona niemal wyłącznie w ręku Ameryki Północnej, gdyż dostarczono stamtąd 200 tys. tonn wobec 330 tys. tonn eksportu wszechświatowego.

Obliczenia eksportu poszczególnych krajów w kampanji ubiegłej (od 1 lipca 1912 do 1 lipca 1913) wykazują, że pszenicy wywieziono ogółem w tysiącach tonn:

	r. 1911/12	1912/13
Z Ameryki Półn.	3.970	6.047
z Rosji	2.228	2.794
z krajów naddunaj.	1.999	1.365
z Indji	1.464	1.661
z Argentyny	2.146	2.730
z Australji	1.098	935
z pozostałych krajów	323	168
Ogółem	13.228	15.700

Uderzają tu w oczy przedewszystkiem sama cyfra i ogromny wzrost eksportu Amer. Półn. Obecne zapasy zboża w Ameryce Półn. są również imponujące i przeszło dwukrotnie przewyższają zeszłoroczne z tegoż czasu.

Wobec powyżej wskazanych motywów usposobienie rynków Europy zachodniej było w ub. tyg. naogół zniżkowe, lecz jednocześnie wyczekujące i bezczynne lub małoczynne. Najwięcej spadły ceny na pszenicę, wobec wiadomości nadchodzących z Ameryki Półn.; najlepiej było ze zbożem pastewnem, chociaż w Berlinie z owsem w końcu tygodnia również zapanowało usposobienie zniżkowe.

Na rynkach rosyjskich trwa wciąż usposobienie bezczynne i najzupełniej nieokreślone. Zbiorów oczekiwano wszędzie dobrych, lecz wyrażano obawy o jakość zboża. W portach panowało naogół usposobienie podobne; w baltyokich — cicho, tranzakcje nieduże, ceny zniżkowe.

Ogółem wywieziono z Rosji w ub. tyg. 12.423 tys. pudów zboża.

S. L.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 31 VII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych mocny, dywidendowych również ożywiony, premjówek spokojny.

Londyn 3 mies. —.—czekl.	95.20
Berlin 3 mies. —.— czekl	46.52
Prayż 3 mies. —.— czekl	37.70
4% Renta państwowa	93—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	104.½
5% „ „ „ II „ „	104.½
5% „ 1908 r.	105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r.	100⅛
5% „ „ „ 1906 r.	103.—
4½% „ „ „ 1909 r.	99—
4% Listy zastawne b. szlach	89.—
5% „ „ „	90½
5% premjówka I em. 1864 r.	483.—
5% „ II „ 1866 r.	353.½
5% „ III „ (szlachecka).	314.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.	82.¾

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego ——, Kijowskiego 84⅛ Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego 84⅛, Moskiewskiego 88¼, Połtawskiego 84½, Tulskiego 88¼, Charkowskiego 84¼.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego ——, Wileńskiego ——, Dońskiego 607, Kijowskiego —, Moskiewskiego 785, Połtawskiego 569, Tulskiego 426, Charkowskiego ——.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 667, br. Nobel (udziały) 17200 br. Nobel (akcje) 850—, zakł. Malcowskich 342½, zakł. Putiłowskich 144¼, Leńskiego, Tow. kopalni złota 645—, ros. Tow. kopalni złota 98—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem. . 86.625
Akcje Wil. Banku Ziemsk. 600.—

SIEWNIKI

Rzędowe: Superior, international i inne radełkowe i talerzowe.
Rzutowe uniwersalne: Eckerta i Nilsena.
Do nawozów sztucznych: Westfalia-Goliat i „Obotrit".
Do saletry: „Füllhorn".

POLECA ZYGMUNT NAGRODZKI

WILNO, ZAWALNA № 11. 39660

Najlepsze,

bo najtrwalsze, nadzwyczaj ekonomiczne w opale, dające zupełne bezpieczeństwo od ognia dzięki znakomitemu iskrochronowi, od nieszczęśliwych wypadków dzięki świetnemu samopodawaczowi, który zwiększa wydajność, a chroni maszynę od przedwczesnego zużycia są:

GARNITURY ANGIELSKIE

Clayton & Shuttlevorth, w Linkolu.

Wyłączni przedstawiciele: **Kowieńskie Stowarzyszenie rolnicze. Kowno.**

Na składach gotowe do wysłania garnitury wszelkich wielkości. 38325

Stancja uczniowska przy polskiej rodzinie, poręczenie solidne, opieka moralna troskliwa, stały dozór nad uczniami, utrzymanie zdrowe i dostatnie. Kalwaryjska № 25 m. 1. 41089

Doświadczony gorzelany specjalista (kawaler), doskon. świad., szuka posady gorzelanego lub pomocnika. Adres: Wilno, Monasterska № 15 m. 3, Newickiemu. 40973

Potrzebne mieszkanie z 6 lub 7 pokoi od 26 września b. r., ze wszystkiemi wygodami w centrum miasta, pożądane blizko Św. Jerskiego prospektu. Oferty do kanteru Metzla i C-o, dla „A. I. B."

Zboże drożeje,

rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest siać jaknajoszczędniej, zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak

UNIWERSALNE AMERYKAŃSKIE SIEWNIKI

„SUPERIOR"

najnowszego typu.

Precyzyjny wysiew i, co za tem idzie, wczesne równe wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość pociągu, ułatwione kierowanie.

Radełkowe — talerzowe — kombinowane.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

33, Senatorska, — **Warszawa.**

Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. 31503

Leczenie chorób ŻOŁĄDKA i KISZEK
(wszelkiego rodzaju zapalenia, biegunka, obstrukcya, dyspepsya)

Laktobacylin
Tow. "LE FERMENT" w Paryżu

Dla uniknienia falsyfikatów lub naśladowań należy koniecznie żądać **prawdziwej Laktobacyliny Tow. «LE FERMENT» w Paryżu**, opatrzonej marką fabryczną i napisem **«wyłączny dostawca professora MIECZNIKOWA»**.

Sprzedaż we wszystkich głównych aptekach.

31025

WARSZAWSKA
Szkoła Lekarsko-Dentystyczna
A. TROPPA
Warszawa, Marszałkowska 116, (róg Złotej).

Przyjmowanie próśb rozpoczęło się. Dokumenty wyłącznie w oryginałach. Programy i informacje wysyła się bezpłatnie. Wykłady i zajęcia prowadzą się podzkierunkiem profesorów Warszawskiego Cesarskiego Uniwersytetu. 34645

Węgle drzewne.

Węgle drzewne (gazowe nie kopcące, dobrego gatunku) do sprzedania znowu codziennie, z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od 10 do 12 przed południem, w ilości od 20 kop.

Gazownia, Maneżna, 5. 41211

Akademja Inżynierów
w Wismarze (Niemcy). Oddziały: Budowa maszyn. Elektrotechniczny. Budowlany i Architektoniczny. Specjalne wykł. o żelazo-betonie. War. przyjęcia 6 kl. śred. zakł. nauk. Nowe laborat. Prospekty wysyła się bezpł. 33415

Minist. Handlow. Przemysł. **Kursy rachunkowości** **N. i A. Mochowowych,**
dla osób obojga płci, Wilno Ś-to Jerski 44.
Odbywają się przyjęcia próśb. Początek zajęcia 2 września.
Wykład: buchalterji, stos. handl., handl. arytm., korespondenc. prawoznastwo, języki: rosyjski i cudzoziemski, ogólna arytmetyka. Wpis 100 rub. Progr bezpłatnie. Kancel. otwarta od 11—4½ d.

WARSZAWSKA
SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA
S. TUMARKINA i E. EISENBERGA
Warszawa, Marszałkowska № 138.
Zapis codziennie do 14 Października. Dokumenty w oryginałach. Programy na żądanie bezpłatnie. Niezamożni korzystają z wpisu ulgowego. 41165
PRZY SZKOLE STYPENDJA.

PŁUGI SACKA

są wszystkie bez wyjątku zaopatrzone w odkładnice pancerzowe, kółka hermetyczne do smarowania oliwą raz na 3 tygodnie. **Samochody** jednoskibowe z krojami talerzowemi, niezrównane do przyorywania najbujniejszych poplonów; — **dwuskibowe** z pogłębiaczami Bipparta, niezastąpione do upraw pod okopowe; **trzy i czteroskibowe** najlepiej wykonywują podorywki.

Kultywatory sprężynowe „ŚLĄZAK".
Brony sprężynowe Wooda.
Brony polowe, łąkowe, talerzowe.
Walce. Ugniatacze Campbella.

Powyższe maszyny można w każdej chwili obejrzeć w naszej wielkiej hali (w Warszawie), gdzie posiadamy stałą

wystawę maszyn rolniczych,

oraz w Składzie Oddziału Wileńskiego.

Cenniki i opisy bezpłatnie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

T. Kowalski i A. Trylski

WILNO, Ś-to Jerska 32. WARSZAWA, Miodowa 4.

Reprezentacja i skład na część powiatów Słuckiego i Nowogródzkiego u p. **Marjana Bułhaka** w maj. Grzybowszczyźnie, poczta Kleck, gub. Mińska. 39014

DRUKARNIA
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w WILNIE.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Młodzież akademicka

wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, poszukująca pracy BIUROWEJ, PEDAGOGICZNEJ, TECHNICZNEJ itp., uprasza Sz. Czytelników miejscowych oraz z prowincji o łaskawe nadsyłanie ofert na imię Edmunda Kenity, listownie pod adresem: „Petersburg, Zagorodny 74, drukarnia, lub przez telefon № 18-30. 34066

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących ulgi. Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia od 23 kwietnia 1914 r. na 12 lat majątek Konwaliszki z trzema folwarkami w pow. Oszmiańskim, gub. Wileńskiej 1700 dziesięcin, 8 w. od Biniakoń, Poleskiej d. ż. dobra żytnia ziemia, duże łąki, duży dom, ogród, kościół, gorzelnia pacht, młyn, miasteczko. Szczegóły w zarządzie dóbr Żemlosław, poczta i telegraf Żemlosław Wileńskiej gub. 40797

Do sprzedania w Trokach dwa domy mieszkalne z ogrodem Adr. Nadbrzeżna d. n. 8 m. 6. 40721

W Nowej-Wilejce do sprzedania dom murowany, cena 15 tysięcy. Warunki w kancelarji parafjalnej. 41118

Kupno i sprzedaż.

Z powodu ilości do sprzedania ponter (suka 4-ch lat), bardzo zręczna do polowania cietrzewi, kuropatew i błotnej dziczy. Można sprobować. Cena 30 rub. Wilno, Astrachańska 4, m. 7. 41145

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Niania z doskonałemi świadectwami i rekomendacją poszukuje miejsca do jednego dziecka, może i na wyjazd. Zgłaszać się: skład apteczny Kazimierza Grużewskiego. 40776

b) Zaofiarowane:

Do aptecznego sklepu potrzebny praktyczny drogista, obznajmiony z nowoczesną perfumerją. Żądania ze wskazaniem firm i czasu swej praktyki nadsyłać: Petersburg, Zielenina 9. Wadowski. 40959

Różne.

Pensjonat J. Tomaszewskiej, Kraków, ul. Krupnicza 14, I piętro, poleca pokoje na czas dłuższy lub krótszy z komfortem urządzone, łazienki na miejscu. Również kształcąca się młodzież znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem i staranną opieką. 40839

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.